Nr. 56 Wtorek 11 (24) kwietnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

OD ADMINISTRACYI. W kwietniu Redakcya i Administracya „Dziennika Kijowskiego“ przeniesione zostaną na ulicę Wasilczykowską (Prorezną) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

S. † P.

z Fudakowskich

Felicya Kraczkiewiczowa

opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła w Kijowie d. 9 22 kwietnia 1906 r., przeżywszy lat 70.

Pogrążeni w głębokim smutku: córki, synowie, synowe, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne do kościoła Kijowskiego d. 11/24 b. m., we wtorek, o godz. 11-ej rano, a następnie na eksportacyę zwłok na dworzec kolejowy dla przewiezienia do Pohrebyszcz. Pogrzeb z kościoła parafialnego w Pohrebyszczach d. 13/26 b. m. w czwartek, na cmentarz miejscowy, do grobu rodzinnego. 2882r

Teleżyniecka Hodowla Zarodowa
Kazimierza Dorożyńskiego,
st. p. **Stara Sieniawa, Podolska** gub. kolej st. **Chmielnik.**
Ma na sprzedaż w każdym czasie **Byczki i Cielice** rasy **Oldenburgskiej: Prosięta** ras **Tamworth i Wielkiej Białej angielskiej: Jagnięta** rasy **Romanowskiej;** przy nadchodzącym czasie inkubacyjnym poleca **Jaja wylęgowe**, a od maja **Młody drób** ras: **Orpington, Farerolles, Langshan, Dorking, Plymouth-Rock, Houdan, Padouan, Malajskie i Negre-Soie.**
Cenniki wysyłają się na żądanie. A449r

Moskiewski Dom Handlowy
„S. PECHOWICZ i Syn“
Najuprzejmiej prosi szanownych pp. klientek i klientów łaskawie zwiedzić nowootwierający się w dniu dzisiejszym oddział sprzedaży detalicznej bławatnych i sukiennych towarów. A429—4—4

Lecznica z pensyonatem dla chorych chirurgicznych, ginekologicznych i terapeutycznych, otwarta przy **Bibikowskim Bulwarze Nr. 4, telef. Nr. 1394.**
Przy lecznicy stale mieszka lekarz i felczerka-położowa. A437-20-3

ADMINISTRACYA
Dziennika Kijowskiego
podaje do wiadomości, że generalną Agenturę dla przyjmowania ogłoszeń w jej gazecie powierzyła panu A298—2—2
Stanisławowi Orłowskiemu
Kijów, **Annienkowska (Luterańska) Nr. 6.** Telefonu Nr. 914.

„Hotel Europejski“
Otwarta nowourządzona ze znakomitą wentylacyą
Wielka Sala Bilardowa
7 bilardów łuzowych i 1 karambolowy francuski.
Wejście z podwórza. Kuchnia i bufet Hotelu Europejskiego według cen zniżonych.
A435—3—3 Właściciel **K. E. Lanczia.**

Klimatyczna Stacya
Pohulanka
(gub. Witebska)
Na wys. brzegu Dźwiny Zach. bór sosnowy (3,000 dzies.) Nowa wodolecznica Kumys, kefir, 3 pensyon., 100 will. 6 wiorst od st. kol. Pet.-Warsz., Dzwińska (Dynaburg). Informacye udzielają: administracya (poczta st. **Liksna. Pohulanka**). W Kijowie do 20 kwietnia dr., med. **E. Żebrowski** (Bibikowski 36 n. 7, od 6—7 g. wiecz.). R2883-3-1

ALEKSANDER JABŁONOWSKI.
Atlas Historyczny
„ZIEM RUSKICH“
Rzplitej na przełomie w XVI z XVII w.
Nabywać można we wszystkich większych księgarniach w Królestwie Polskiem.

Urzędników rolnych poleca gazeta **Ekonom**. Austrya, M. Weisskirchen. R123r

Międzynarodowa Agentura
Warszawa, **Leszno 25,**
Telefon 40.16.
SPRZEDAŻ. REPARACYA. GARAGE.
Samochodów
Wyłączna Reprezentacya **SAMOCHODÓW** fabryki franc. „**MORS**“ (o sile od 17 do 45 koni) **specyalnie budowanych dla dróg tutejszych** oraz Samochodów firmy „**SIZAIRE et NAUDIN**“, wyrabiającej wyłącznie **samochody typu 2-osobowego najprostszej i najpraktyczniejszej konstrukcyi, niewymagającej obsługi mechanika**, zybkość do 60 w. Sprzedaż **samochodów de Dietrich, Charron, Renault** i innych oraz łódek motorowych i motocykli F. N. 4 cyl. **z magnetycznem zapalaniem.** Wyłączna agentura pneumatyków **MI HELIN et Comp. Kompletne stacye elektryczne, wszelkie akcesorya i części zapasowe do SAMOCHODÓW i MOTOCYKLI.**

Podolska Produkcya Nasion Wyborowych K. Weydlich i O. Sobański.
Nasiona buraków pastewnych najlepsze! Mamuth, Grand geant de Vaurioe (żółte olbrzymie) Białe i Różowe Pół-cukrowe (najekonomiczniejsze) kiełkowanie i czystość gwarantowane. Worki plombowane. Nasiona badane na st. oceny nasion w Kijowie i st. przy Podolskiem Tow. Rol. w Winnicy. Worki (2 pud.) i partyami 5 rb. za pud fr. st. Rachny. Rabat! W dużych partyach i stałym odbiorcom! Rabat! Do nabycia w Syndykatach i Tow. Rolniczych!

W niedzielę, 16 kwietnia
W sali Resursy Kupieckiej
ma się odbyć:
PORANEK MUZYCZNY
z powodu 25-letniej działalności muzycznej **p. Kazimierza Piatyhorowicza,** ze współudziałem pp. **de-Sicard'a, Kreyza, Piatyhorowicza, Szebelika i Tutkowskiego.**
PROGRAM:
1) kwartet (C-dur) Mozarta; 2) kwartet (d-moll) Szuberta; 3) Meistersinger-paraprase—Wagnera-Wilhelmi i arya Bacha (p. **Piatyhorowicz-solo**); 4) kwartek (B-dur) S. Saensa.
Czysty dochód przeznaczony nakorzyść orkiestrowej kasy. Początek o godz. 1-ej po południu.
Bilety u p. Wł. Idzikowskiego. A448

ADMINISTRACYA
„Dziennika Kijowskiego“
podaje do wiadomości, że
1) generalną Agenturę dla przyjmowania ogłoszeń w jej gazecie powierzyła panu
Stanisławowi Orłowskiemu
ijów, **Annienkowska (Luterańska) Nr 6.**
Telefonu Nr. 914.
2) w Żytomierzu pp.
C. Brzostowski i S. Jezierski
upoważnieni są do przyjmowania prenumeraty i inseratów.
Adres: **Puszkińska Nr. 35.**

PRYWATNA LECZNICA
Dr. I. Sznarbachowskiego
Chorób ucha, gardła, nosa i chirurg.
Kościelna 12. Telef. 1603.
Godziny przyjęć od 3—5.
A232-25-25

W sprawie wyborów do Rady Państwa.

Wyborcy!

Przypominamy, że **termin wyborów do Rady Państwa przypada:**

Z gub. Kijowskiej na dzień 17 kwietnia*).

Czynne prawo wyborcze (prawo obierania członków Rady Państwa) — mają osoby, które, z tytułu posiadanego przez nich w tej gubernii majątku ziemskiego, mogą przyjmować **bezpośredni** udział w Zjeździe powiatowym ziemian (Sjezd ujezdnych ziemlewładielcew), jeżeli przytem posiadają majątek ziemski przynajmniej od 3-ch lat i nie należą do kategoryi osób, przewidzianych w punktach a, b, e, w art. 6 i w art. 7 i 8 ustawy o wyborach do Dumy Państwa.

Bierne prawo wyborcze (prawo być obranym na członka Rady Państwa) mają osoby, posiadające w danej gubernii na prawie własności, lub dożywocia ilość opodatkowanej ziemi trzykrotnie tę ilość przewyższającą, która daje prawo bezpośredniego udziału w Zjeździe powiatowym ziemian.

*) Zwracamy uwagę na tą ostatnią datę, ponieważ uprzednio podaliśmy ją błędnie.

Listy wyborców prowadzą komisye powiatowe układające listy wyborców do Dumy Państwowej. Listy te drukują się w miejscowych Wiadomościach Gubernialnych nie później, niż na dwa tygodnie przed terminem wyborów.

Przed 14 kwietnia.

Wybory na Wołyniu.

Znamy już mniej więcej dokładnie wyniki prawyborów w powiatach wołyńskiej gubernii, nasuwa się teraz szereg uwag, po części może spóźnionych, bo co się stało, to się już odrobic nie da, ale mających znaczenie wobec bliskich wyborów do Dumy w Żytomierzu, a także wobec faktu, że przy normalnym biegu rzeczy za lat 5 czekają nas nowe wybory, pesymiści twierdzą, że chwila ta nastąpi o wiele wcześniej — a zatem może być tylko korzystnem, już teraz, pod świeżem wrażeniem odbytej próby, zrobić rachunek sumienia i starac się nakreślić drogę dla przyszłej działalności.

Gdy w jesieni roku zeszłego zaczęto u nas mówić o wyborach i zrobiono w tym celu pierwsze kroki ku zrzeszeniu naszego społeczeństwa, wśród ziemiaństwa w naszym kraju rzuconem zostało hasło: „wybierać tylko polaków!“. Jak każde hasło, schlebiające najtajniejszym i najdroższym ideałom społeczeństwa, zostało ono przyjęte z zapałem; kobiety, które i bez prawa głosu olbrzymi wpływ wywierają u nas na opinię publiczną, wprost zdradę sprawy narodowej zarzucały każdemu, kto śmiał być innego zdania; walczyć było tem trudniej, że nieraz ten, kto się z powyższem hasłem nie zgadzał, sercem sam lgnął ku niemu nie mniej od najgłośniejszych patryotów, a tylko bezlitosna wymowa cyfr i znajomość historyi ostatnich czasów mówiły mu, że na tej drodze możemy chybić celu; ogół cyfr nie znał i znać ich nie chciał; po staremu: „mierz siły na zamiary!“ Minęło jednak kilka tygodni i ci, co w społeczeństwie naszem ster spraw publicznych w ręce ujęli, jaśniej już zdali sobie sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy i już w październiku wstąpiono na drogę porozumienia ze współobywatelami - rosyanami; próby te nie zawsze były udane; brak szczerości, czasami wprost rozbrajająca naiwność powiatowych Machiawel'ów, którym się zdawało, że jedni drugich w pole wywieść potrafią, fatalny wywierały skutek. Przytem porozumienie z rosyanami odbywało się bez planu i dorywczo: w niektórych powiatach przeceniliśmy nasze siły, gdzieindziej znowu niepotrzebnie zupełnie osłabialiśmy nasze szanse, a tymczasem przeciwko nam zaczęli agitować ci, którzy, grupując się koło „Kijewlanina“, widzieli w naszej akcyi przedwyborczej jedynie „polską intrygę“. Mówiono:

„Polacy tworzą polską organizacyę; nie o ludzi im chodzi, ale o polaków; chcą zgnębić Świętą Ruś; musimy się bronić!“ Agitacyę rozpoczęto nadzwyczaj silną, głównie wśród prawosławnego duchowieństwa i ludu; znajdujący się obecnie u władzy marszałkowie i mirowi pośrednicy z całym sztabem zależnych od nich urzędników dzisiaj jeszcze znaczne wpływy między ludem posiadają, i niektórzy z nich wyzyskali te wpływy ile tylko mogli, aby lud odpowiednio przygotować. Dzięki znacznej ilości włościan, biorących udział w wyborach powiatowych jako pełnomocnicy od drobnej własności wiejskiej, pozyskali oni w danej chwili atut, którym nas straszyli i nieraz zmusili do ustępstw, jakich w normalnych warunkach nigdybyśmy dać nie powinni. Broń to, co prawda, nie na długą metę; włościanie coraz lepiej pojmują swoją siłę i przy lepszej organizacyi wpływ „naczalstwa“ zginie z kretesem. Obecnie jednak, gdzie tylko ster wyborów znalazł się w ręku ludzi sprytnych i umiejących wyzyskać położenie, tam partya rosyjska na czysto zarobiła. Charakterystyczne są wyniki wyborów w rozmaitych powiatach: w Równem np. przy 32 obywatelach polakach, a 14 rosyanach daliśmy po 4 miejsca jednym i drugim, usuwając zupełnie 44 włościan, których rola rzeczywiście była „strachy na Lachy“; gdzieindziej z pomocą naszych głosów wskutek kompromisu przeszli ludzie, należący do skrajnych stronnictw reakcyi, których znamy jako zawziętych wrogów naszej narodowości i równouprawnienia (Kowel, Łuck). Lub znowu, korzystając z naszej przewagi, daliśmy na 5 miejsc wspaniałomyślnie jedno miejsce rosyaninowi, ale takiemu, którego rosyanie za swego przedstawiciela uznać nie chcą: tu więc cel chybiony i zamydlenie oczu się nie udało (Ostróg). Klęski ponieśliśmy w Dubnie i w Krzemieńcu: w Dubnie odrzucono wszelką ideę kompromisu i wzięliśmy w łeb, w Krzemieńcu przyczyn nie znam, widocznie tam sytuacyę opanowali włościanie, bo z urny wyszło ich 4 i jeden duchowny prawosławny. Nadzwyczaj ciekawem i pouczającem na przyszłość byłoby takie szczegółowe zestawienie przebiegu wyborów w każdym powiecie, składu wyborców, wyjaśnienie, jakie czynniki w ostatecznej chwili decydujący wpływ wywarły.

Zwracając się ku blizkim już wyborom gubernialnym, znajdujemy następujący skład wyborców: ponieważ w owruckim pow. wybrano tylko jednego wyborcę, w kowelskim zamiast 6 tylko 5, zatem, według obliczenia, o ile można dokładnego znajdzie się tam 188 wyborców, tak że większość absolutna wynosić będzie 95 głosów. W tej liczbie znajdujemy 69 włościan od gmin włościańskich, 40 delegatów od miast, nb. samych żydów, i 79 delegatów od własności ziemskiej, którzy się dzielą jak następuje: polaków (w tem 1 ksiądz)—38, rosyan—22, duchownych prawosławnych—8, włościan — 6, czechów—3, niemców—2. Widzimy więc, że włościanie, gdyby się nawet do nich przyłączyli duchowni prawosławni, czesi i niemcy (69+6+8+5 = 88) jeszcze większości mieć nie mogą, jak to miało miejsce w Kamieńcu; z drugiej strony delegaci własności wiejskiej, jeśli nawet odtrącić tylko 6 włościan, będą mieli tylko 73 głosy. W razie więc niezgody między temi dwiema grupami, szalę przeważy grupa trzecia, najmniej liczna, ale najsilniejsza organizacya — żydzi. Znają oni swoją wartość i postarają się najwięcej dla siebie zarobić; możliwą więc jest koalicya włościan z żydami, tembardziej że żydzi potrafią nieraz przemówić włościanom do przekonania w sposób dla nas niezawsze dostępny, i zresztą codzienne doświadczenie nas uczy, z jaką łatwością włościanie ich wpływom ulegają. Takie koalicye miały miejsce w gub. kowieńskiej i grodzieńskiej. Przypuszczam jednak, że żydzi woleliby wejść w porozumienie z ziemianami, jeśli się im zapewni odpowiednią ilość mandatów i jeśli nasi kandydaci trafią im do przekonania. Zwracam uwagę na ten ostatni punkt: z rozmów z żydami przekonałem się, że oni stronić będą od takiego kompromisu, na mocy którego musieliby oddać głosy ludziom, których jako dla swej sprawy szkodliwych uważają. Ponieważ nam z rosyanami wypadnie chyba w każdym razie się porozumieć, uważałbym za błąd z naszej strony przyjęcie kandydatury rosyanina, znanego ze swych przekonań reakcyjnych.

W razie dojścia do skutku ugody ziemian, chociażby tylko grupy 60 obywateli, z żydami, większość jest zapewniona; miała taka umowa miejsce w Witebsku. W takim razie zachodzi pytanie, czy włościan zupełnie ignorować, czy też ustąpić im choćby jeden mandat; za tem ostatniem zdają się przemawiać względy praktyczne, mające na oku dalsze wspólne pożycie, oraz może przyszłe wybory; gdy na prawyborach w Równem włościanom nie dano ani jednego miejsca, chociaż o to poprostu prosili, wzbudziło to między niemi silne rozgoryczenie, które może kiedyś niepożądane dla nas wydać owoce. Idealną byłaby ogólna zgoda wszystkich trzech grup: obywateli, żydów i włościan, ale o tem trudno i marzyć! Nie jest zaś wyłączoną jeszcze jedna kombinacya, dla nas groźna: oto wśród obywateli—rosyan może się znaleść nieliczne bodaj kółko ludzi „prawdziwie rosyjskich“, którzy, umówiwszy się z włościanami i duchownymi prawosławnymi, zostaną wtedy panami położenia. Włościanie z duchownymi prawosławnymi mają głosów 83, do większości zatem brakowałoby głosów 12: gdyby przeciągnęli jeszcze 5 głosów czechów i niemców, brakowałoby już tylko 7. Wiem z dobrego źródła, że myśl taka kiełkuje; czy dałaby się ona urzeczywistnić, tego nie wiem, ale w polityce nic lekceważyć nie można. Wybory w Kamieńcu były dla nas klęską nietylko pod względem narodowościowym, ale również i pod względem społecznym. Ufajmy, że naszym delegatom w Żytomierzu lepiej się powiedzie. Szczęść im Boże!

Stanisław Mogilnicki.

Katastrofa w San-Francisko.

I znów katastrofa. Po Courrières, po Wezuwiuszu — San-Francisko. Okropną grozą przejmująca katastrofa! Miasto, blisko półmilionowe, kwitnące, bogate, pełne życia i pracy, jedno z ważniejszych centrów przemysłu amerykańskiego, w kilku minutach zniszczone, zburzone, w gruzach... Tysiące istot ludzkich padło ofiarą strasznej katastrofy zasypanych pod gruzami, dwieście tysięcy ludzi, wczoraj zamożnych, dziś bez dachu i bez chleba. Katastrofa straszna, grozą przejmująca, przerażająca, której szczegółowych rysów najświetniejsze pióro Zoli opisać nie zdołałoby. Podczas modlitwy w kościele znajduje śmierć dwieście pięćdziesięciu polaków wychodźców. Ofiar dziś jeszcze wszystkich nie znamy. Wiadomości hiobowe, nadchodzące z Dalekiego Zachodu, przechodzą okropnością wszystko, na co kiedykolwiek zdobyła się fantazya ludzka. Po szczegóły odsyłamy czytelnika do rubryki depesz, które, codzień nowe, codzień okropniejsze przynoszą wiadomości. Na tem miejscu ogólniejszy podajemy obraz miasta, które padło, jako ofiara strasznej, żywiołowej katastrofy.

San-Francisko, największe i najbogatsze miasto amerykańskiego Zachodu, założone w r. 1776 nad Złotą Bramą, przy wąskiej drodze morskiej, łączącej zatokę Franciszkańską z oceanem Spokojnym u stóp aż pod morze wybiegających stoków Sierra Morena, wzrosło od chwili odkrycia pokładów złota w Kalifornii, w r. 1848, i liczyło dziś przeszło 400,000 mieszkańców, w tem 3,000 polaków, 35,000 niemców i tysiące emigrantów innych narodowości. San-Francisko, czyli, jak je amerykanie w skróceniu nazywają *frisco*, leży na długim, na 50 km., szerokim na 10 km. wrzynającym się w morze skrawku ziemi, graniczące z Złotą Bramą, a z zatoką Franciszkańską na Wschodzie. Jak przeważna część miast amerykańskich, San-Francisco było zbudowane bogato, ujęte w szerokie ulice, zapełnione wspaniałymi gmachami, kościołami, teatrami, muzeami. Słynął ratusz, jako najpiękniejsza budowla miejska w całej Ameryce, pyszne miały być gmachy publiczne: mennica, poczta, urząd cłowy, giełda, kościoły św. Ignacego i katedra św. Patrika; słynne były wspaniałe hotele, sześć teatrów, 40 szpitali, 30 gmachów bibliotecznych i 60 gmachów klubowych. Kosztem kilkunastu milionów dolarów zbudowała znakomita amerykanka, pani Hearst, uniwersytet, według planów wiedeńskiego architekty Rudolfa Dicka. Rozgałęziony handel i przemysł zatrudniały przeszło 50,000 robotników. Handel zamorski prowadzony z całym światem, wyrażał się w cyfrze miliarda fr. rocznie, i półtora miliona ton towaru przeznaczonego lub pochodzącego z różnych stron świata, głównie z Yokohamy, Honolulu, Sidney, Panama i Aloski przychodzącego. Wartość wytwórcza przemysłu wyrażała się w cyfrze 700 milionów fr.

Dziś to wszystko należy do przeszłości. Najpiękniejsze gmachy zburzone. Kościoły, banki, hotele, kluby, teatry, szpitale, biblioteki w gruzach. Ulice rozwarły się jak przepaście, z głębokich czeluści dymy unoszą się na pogorzeliskach. Nawet flota w zatoce miała pójść na dno morza. Na trzy mile w około ziemia się wzruszyła i wszystko w gruzach spoczęło. Ziemia się otworzyła i pochłonęła kwitnące życie.

Przerażenie nas przechodzi, kiedy czytamy lakoniczne opisy tej strasznej, w kronikach świata nieznanej katastrofy.

Wszystko, co na kontynencie z tamtej strony oceanu Atlantyckiego się dzieje, przedstawia się nam, mieszkańcom starej ziemi w wyolbrzymionych rozmiarach. Kraje tam większe, miasta liczniejsze, przemysł potężniejszy, większa szybkość pociągów, domy wyższe, ludzie o stalowych nerwach, wola ich silniejsza, moc ich czynu potężna. I siły przyrody objawiają się tam w

gwałtownych rozmiarach, i natura tam potężniejsza — jej moc olbrzymieje. I góry tam wyższe, i stepy rozgleglejsze, i rzeki wspanialsze. Powodzie tam groźniejsze, orkany gwałtowniejsze i wulkaniczne wybuchy potężniejsze. W porównaniu z grozą przejmującą katastrofą trzęsienia ziemi w San-Francisco, wybuch Wezuwiusza ze wszystkiem jego zniszczeniem i grozą mu towarzyszącą: maleje.

Cudownie leży to San-Francisco nad najpiękniejszą zatoką świata, młode. rozwijające się w nieporównanym rozwoju, życiem dyszące miasto, nad którem unoszą się jeszcze wspomnienia poetycznych opowieści Bret-Harta. Miasto o mieszanej ludności, wśród której od polaka z mazurskich piasków, aż do kuli z chińskiej żółtej glinki, nie braknie żadnej narodowości świata, miasto, lśniące od tropicznego bogactwa południowej wegetacyi, wczoraj jeszcze było kwitnącem bogactwem i szczęściem. Aż tu nagle wydobywa się z pod ziemi straszny grzmot, ziemia w swych posadach się wzrusza, gmachy na podminowanych betonowych słupach, głęboko w ziemię wpuszczonych, umyślnie na tej wulkanicznej ziemi tak silnie budowane wstrząsają się, ludzie w panicznym strachu pędzą na oślep po ulicach, z których unoszą się dymy podziemne, i zanim 12 minut upłynęło, miasto jest w gruzach, tysiące ludzi zabitych, milionowe, nie, miliardowe wartości pracy ludzkiej zniszczone. „New York Herald“ podaje liczbę zabitych pod gruzami na 5,000 ludzi. a cyfrę strat na 880 milionów dolarów, czyli na 4 miliardy franków. Wszystko minęło. I znów spokój zapanował na gruzach. Prawdziwy spokój cmentarny...

W.

O Akabe.

Na półwyspie Sinajskim, który łączy Afrykę z Azyą Mniejszą, jest należąca do Egiptu miejscowość Akaba. Rząd turecki utrzymuje, że ona nieprawnie została włączona w granice Egiptu, a że teraz jest potrzebna Turcyi, która tędy chce przeprowadzić kolej do południowej Arabii, przeto sułtański „generalny komisarz“ w Kairze Mukthar-basza zażądał od khedywa w imieniu sułtana zwrotu Akaby.

Sprawa ta pozornie jest tak drobna, że właściwie wspominać o niej nie warto. Pospolity spór graniczny i nic więcej. Lecz to się tylko tak zdaje. Tylko przez Akabę można zbudowac kolej. Od tej miejscowości na wschód zaczynają się lotne piaski pustyni arabskiej, okolice, w których nawet beduini nie mieszkają. Turcyi potrzebna nieprzerwana kolej do Mekki, bo inaczej nie stłumi ona trwającego już dwa lata powstania szeików arabskich, których — jak powszechnie głoszą — zachęca i popiera Anglia. Potrzebna ta kolej także kapitalistom niemieckim, którzy zbudowali linię ze Smyrny przez Damaszek do półwyspu Sinajskiego, a licząc, że dopiero wtedy będą mieli z niej dochód, gdy, przedłużywszy ją do Mekki, poczną wozić olbrzymie tłumy muzułmanów, odbywających pobożne pielgrzymki do grobu proroka Mahometa. Oto dlatego terytoryum między Akabą a Suezem jest nieodbicie potrzebne Turcyi. Swoje prawo własności do tego pasma ziemi opiera ona na spisanym kontrakcie z pierwszym khedywem egipskim Ibrahimem-baszą. Tymczasem Anglia, która w rzeczywistości posiada Egipt, wcale nie chce, aby Turcya zbudowała kolej przez Arabię wzdłuż jej czerwono-morskiego brzegu, a zapewne także jest rada z tego, że kapitaliści niemieccy tracą na kolei ze Smyrny do Damaszku—dość, że nie pozwala Egiptowi oddać Akaby sułtanowi. Tak powstał spór, który charakteryzuje stosunek Anglii do Turcyi i do jej protektora — cesarstwa niemieckiego.

Sprawy polskie.

—o—

Królestwo Polskie.

W archiwum zboru ewangielicko-augsburskiego w Warszawie znajduje się list Tadeusza Kościuszki, pisany we wrześniu r. 1794.

„Do Wielebnego Ks. K. H. W. Szmidta, Pastora Zboru ewangielicko-augsburskiego w Warszawie.

„W czasach, gdy różnice przekonań liczne armie przeciw sobie uzbrają, gdy miłujące wolność narody prawo istnienia swego potokami krwi okupywac muszą — niema rzeczy odpowiedniejszej wzniosłym obowiązkom nauczycieli ludu, jak usiłowanie wpajania weń właściwych pojęć o prawach jego i powinnościach.

„Nie bez wzruszenia, Czcigodny Mężu, dowiedziałem się, ile dokładasz starań, aby powierzony Twej pieczy Zbór, zarówno własnym przykładem, jak i czerpanemi z najczystszej moralności wspomnieniami do gorącego miłowania Ojczyzny zagrzewać.

„Ponieważ szerzenie podobnych zasad najlepsze tylko skutki za sobą pociągać może, wydałem przeto rozkaz, aby jeńcom wojennym pruskim każdego czasu w nabożeństwach Zboru Pańskiego uczestniczyć dozwolono, w przekonaniu, że nie zechcesz im odmówić ojcowskiej Swej nauki.

„Przyjmij zarazem ode mnie, Czcigodny Mężu, załączoną tu tabakierkę, nie jako nagrodę, bo tę tylko własne serce dać Ci zdoła, lecz jako dowód mego szacunku, z którym zostaję Jego powolnym sługą

T. Kościuszko.

„Dan w obozie pod Mokotowem, we wrześniu 1794 r.“

—

Zbliżające się wybory coraz bardziej elektryzują Warszawę. Żydzi krzątają się zawzięcie; istnieje przypuszczenie o istnieniu bloku między nimi i partyą demokratyczno-postępową, która przeważnie składa się z wykształconych żydów. Tego rodzaju blok doprowadził w Lublinie do zwycięstwa 6 kandydatów postępowej-demokracyi (w tej liczbie 3 żydów) to też w mieście z każdym dniem rozgoryczenie wzrasta na myśl, że stolicę naszą w przyszłej Dumie mają reprezentować żydzi. Niesłychanie charakterystyczne wynurzenia w tym względzie znajdujemy w 185 numerze „Nowej Gazety“, która jest poniekąd urzędowym organem panów pedeków. W obecnej chwili wynurzenia te notujemy bez komentarzy, zostawiając sobie prawo pomówienia o nich w przyszłości.

Między innemi pomieniony organ pisze:

„Tu niema niebezpieczeństwa; „konsulowie“, rzeczypospolitej szczególnej trosce oddawać się nie potrzebują. Ludność żydowska nie wystąpi wrogo przeciw naszym interesom narodowym. Jeśli tak gorliwie do wyborów się garnie, to przedewszystkiem w poczuciu tego, aby swojem współdziałaniem zasilić walke wolnościową, a w tej walce bój stoczyć o własne prawa i o własną wolność. Nie można się dziwić, że nie chciała powierzyć orędownictwa w kwestyi równouprawnienia żydów i ogólnej obrony interesów konstytucyjnych, a nawet autonomicznych, tym żywiołom konserwatywnym i szowinistycznym, które samozwańczo pochwyciły w swe ręce cały kierunek wyborów. Toć te same żywioły nigdy nie zdradziły dążeń demokratycznych, a tembardziej uczucia tolerancyi, a za jedno z haseł wyborczych przyjęły: „wybierać tylko rdzennych polaków“. Toć wśród 80 kandydatów na wyborców, których upatrzono sobie w Warszawie i przez próbne głosowanie przeprowadzono, nie było nawet usiłowania postawienia jednej kandydatury polaka-żyda.

Niepotrzebnie „Kuryer Warszawski“ bije na alarm. Niema niebezpieczeństwa! Wyborcy żydzi dążą do tego, by przez usta swego współwyznawcy wypowiedzieć w Dumie z całą siłą wymowy, z całą siłą bólu i żalu, jak dotkliwie cierpią skutkiem wyjęcia ich z pod praw w różnych sferach życia społecznego. Ale ci wyborcy solidaryzują się z interesami kraju, z jego postulatem autonomii i staną po stronie postępowych grup narodowych, które walczyć będą o prawa szczerze demokratyczne i wolnościowe.—W tej mierze są niezłomne już rękojmie“.

W sprawie wyborów dodamy jeszcze, że d. 20 (7) kwietnia odbyły się w Warszawie wybory z pośród wybranych pełnomocników robotniczych.

Jak wiadomo, mimo bezmyślnego bojkotu wyborów robotniczych, w ośmiu fabrykach warszawskich zdrowy rozsądek i poczucie obywatelskie zwyciężyły i tam też dokonano prawyborów.

Z owych wybranych pełnomocników dziś miano wybrać trzech wyborców robotniczych, którzy, wespół z 80 wyborcami Warszawy, w dniu 25-ym bieżącego miesiąca, dopełnią wyboru dwóch posłów.

Mimo pogróżek ze strony ślepych wywrotowców, pełnomocnicy robotników nie ulękli się i pięciu z nich stawiło się do apelu.

Przewodniczył im prezydent miasta, generał. Bibikow. Głosowano gałkami.

Po obliczeniu głosów okazało się, że wybrano:

Karola Pełniaka, pracownika warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego.

Kazimierza Pyszyńskiego, pracownika fabryki wzrobów miedzianych Witta.

Romualda Jasienowskiego, prac. warsztatów mechanicznych kolei petersburskiej.

Za to spełnienie obowiązku obywatelskiego i za ten dowód rozumu politycznego, należą się dzielnym pełnomocnikom robotniczym słowa szczerego uznania.

Od kilku dni stan wojenny w Warszawie złagodniał nieco.

Wszystkie sklepy, stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora wojennego, mogą być otwarte do godz. 10 wieczór, cukiernie i mleczarnie do 12 w nocy. Od dziś zaś została dozwoloną sprzedaż gazet na ulicach miasta.

Spadłym z etatu w okręgu warszawskim nauczycielom rosyanom szkół elementarnych zaproponowano przeniesienie się do okręgu naukowego wileńskiego i kijowskiego, gdzie od nowego roku szkolnego proponowane jest założenie całego szeregu nowych szkół ludowych.

Ruch strajkowy na fabrykach ropoczyna się znowu, i to w formach niesłychanie bezwzględnych. Pisma warszawskie ogłaszają odezwę Związku zawodowego przemysłu garbarskiego tej treści:

„W garbarniach warszawskich rozpoczęło się wrzenie, zwiastujące nowe sl ajki. W fabryce A. Horna strajk wybuchnął już we wtorek. Część robotników postawiła żądania ekonomiczne, podwyżki od 15 proc. do 50 proc. (po kilkakrotnych podwyżkach w ciągu ubiegłego roku). Żądaniom tym zadosyć uczynić niepodobna, bo ceny płacy u nas w stosunku do cen płacy w Rosyi są o tyle wyższe że przemysł nasz nie mógłby znieść nowej podwyżki.

Robotnicy rzucili robotę, czyli jeszcze raz jęli się zwykłej broni, strajku.

Ale jednocześnie napiętnować trzeba system rabunkowy bezrobocia. Skóry półrobocze nie znoszą przerwy w fabrykacyi, bo gniją.

Robotnicy nietylko towaru tego nie ratują, ale ratować go nie pozwalają; zaciekłość dochodzi do tego ze nawet furmankom fabrycznym nie pozwalają wyjeżdżać; żadnych koniecznych robót nie wolno wykonywac.

Ten nieszczycielski sposób presyi może z łatwością doprowadzić fabrykanta do ruiny; grozi mu fabryczna strata kilkudziesięciu tysiecy rubli.

Wobec takiej alternatywy, obrona jest wprost konieczna; dobrowolnie nie wolno się poddawać tego rodzaju terorowi.

Związek przemysłowców garbarskich postanowił ratować p. Horna, i jeżeli dziś robotnicy nie zabezpieczą towaru od gnicia, związek weźmie na siebie obronę interesów zagrożonej jednostki.

Związek wydał dziś odezwę do robotników fabryki A. Horna treści nastpującej: „Mimo wezwania związku z dnia onegdajszego, pracownicy fabryki A. Horna nie przystąpili do ratowania psującego się towaru.

Każdy człowiek ma prawo i obowiązek bronić się od ruiny, tembardziej powodowanej naciskiem siły brutalnej.

Biorąc powyższe pod uwagę. Związek postanowił, że jeżeli dziś do południa robotnicy nie staną do pracy, związek sam przedsięweźmie środki, jakie będzie uważał za stosowne do zabezpieczenia towaru i nie cofnie się przed niczem dla ratowania zagrożonej fabryki“.

Nie ulega kwestyi, że lekkomyślna akcya agitatorów doprowadzi do zorganizowania się w celach obrony pracodawców, co na dobre robotnikom wyjść nie może.

W sprawie maryawitów notujemy następującą deklaracyę maryawity ks. Żebrowskiego, złożoną w d. 14 kwietnia, w magistracie miasta Błonia, po rosyjsku: „Ja, maryawita, Ojciec Cyryli, na gwałtowną prośbę większej liczby parafian m. Błonia, gub. warszawskiej, przyjąłem na siebie odpowiedzialność za remanenty i przedmioty kościelne i od tego dnia przyjmuję w opiekę „związek maryawitów“, i będę zarządzał aktami cywilno-kościelnemi do czasu rozporządzenia władzy rządowej w sprawie związku maryawitów i do nich dobrowolnie przystępujących katolików i drugich wyznań.“ Podpisano: „O. Kirił Żebrowskij.“

Okólnik do Duchowieństwa.

Ogłoszono okólnik J. E. ks. Arcybiskupa warszawskiego do duchowieństwa w sprawie wyborów:

„W epoce doniosłych dla wszystkich ludów państwa reform, kiedy każdy z natężeniem wygląda, co najbliższy dzień przyniesie, z nadchodzącym dniem Dumy Państwowej, której zadaniem będzie rozstrząsać wszystkie sprawy, dotyczące życia społecznego i religijnego, z największą usilnością wzywamy szanowne duchowieństwo, aby przy każdej sposobności objaśniało wiernych o znaczeniu wyborów do tej Dumy. W najbliższy zaś dzień świąteczny WW. JJ. ks.ks. proboszczowie i rektorowie kościołów z ambon po kazaniu zwrócą się do wiernych z zachętą, aby każdy, mający prawo głosu, udał się do biura komisyi wyborczej w terminie właściwym i tam głos swój oddał kandydatowi, o którym ma przeświadczenie, że jest dobrym i prawym katolikiem i że przy omawianiu spraw kościelnych dobra naszej wiary, oraz interesów świętego Kościoła i kraju szczerze będzie bronił.

Ze swej strony prosimy Boga o pomoc i dajemy wszystkim ludziom dobrej woli Nasze Pasterskie błogosławieństwo.

(Podpisano) † *Wincenty*“.

Zajście w Żyrardowie.

Do „Kuryera Warszawskiego“ piszą z Rudy Guzowskiej d. 17 (4) kwietnia.

Od kilku dni w kościele w Żyrardowie cztery razy dziennie nauczają oo. redemptoryści. Na nauki ich przybywają tysiące wiernych z Żyrardowa, Rudy i okolicy.

Nauki ich nie podobały się widocznie tutejszym członkom partyi wywrotowych, skoro usiłowali wywołać skandal w kościele. Oto już w poniedziałek posyłali oni do kościoła 20-letniego robotnika inowiercę, który pozwalał sobie na drwinki z nauk pobożnych ojców.

Drwiny te podrażniły zgromadzony na kazaniu tłum młodzieży narodowej.

Dzisiaj, o godz. 6-ej wieczorem:, na kazaniu o. Bernarda, przybyło około 3,000 pobożnych. Wierni słuchali w skupieniu nauk, ogłoszonych przez kapłana, gdy nagle u drzwi wejściowych powstało zamięszanie.

Oto ustawiło się tam kilkudziesięciu członków z partyi wywrotowych, uzbrojonych w kije. Młodzieńcy ci bronili wejścia do kościoła robotnikom, licznie napływającym.

Wywołało to spory i zamięszanie.

Ale nie poprzestali na tem wywrotowcy.

Po chwili zaczęli pchac do wnętrza kościoła dwóch robotników inowierców.

Młodzież katolicka stawiła opór i jednego z nich usunęła z kościoła, poczem drzwi zamknięto.

Od tej chwili nabożeństwo odbywało się już wśród niczem niezamąconego spokoju.

Tymczasem nie ustawało zamięszanie przed kościołem. Młodzież nabożna wypierała wywrotowców z przed portalu świątyni i ze schodów kościelnych. Wówczas około 100 wywrotowców wpadło na rynek, gdzie powstała bójka. Wywrotowcy rzucali kamieniami i bili pobożnych kijami. przyczem poranili 6 osób, między innemi ciężko urzędnika fabrycznego,

Nadjechał patrol kozacki i tłum walczący rozpędził nahajkami.

Całe zajście miało charakter czysto lokalny, bez dalszych następstw.

Listy z Litwy.

Charakterystyka miasta. — Dziennikarstwo.

Z Wilna, d. 20 marca (2 kwiet.) 1906 r.

Pisać z Wilna do Kijowa! ze starej siedziby Giedyminowiców do starszej jeszcze Rurykowiczów, z nad krętej Wilii, wśród lasów sunącej, nad Dniepr szeroki, przecinający step — szerszy jeszcze.

Miłe, kochane Wilno! wspaniały Kijów!

„Przez ducha mgły i w zbroic chrzęście
„widzę ten cudny gród — w sadach wiśniowych i złocie.
„Tutaj zdobyłem cześć i tu straciłem szczęście—
„tu greckiem wino lał bogini mej — tęsknocie.“

(T. Miciński).

I tyle łączyło te dwa miasta — nawet w nowszych czasach. Owocna misya Czackiego na Wołyniu pod kierownictwem uniwersytetu wileńskiego, który następnie, ginąc dla Wilna, dał początek uniwersytetowi kijowskiemu. Pomnik przed nim i pomnik wileński na placu katedralnym!

Wilno mniej od Kijowa rozległe, ulice ma kręte węższe, a na nich, prócz najnowszych, niema drzew wcale. Wogóle mniej, niż w Kijowie zieleni.

Nie ma też Wilno tak koncentrującej całe życie arteryi, jak Kreszczatik.

Ludność w połowie żydowska, ale i polski żywioł o wiele liczniejszy, niż w Kijowie: literalnie w każdym sklepie, z każdym dorożkarzem można się rozmówić po polsku i tylko niedawno sprowadzony z Rosyi artel tragarzy kolejowych — usunęła z dworca kolejowego tragarzy miejscowych — mówiących po polsku, co, (nawiasem mówiąc), stanowi poważną niedogodnośc dla podróżnych, niemówiących po rosyjsku.

Życie?

Badać je obecnie o wiele łatwiej, odbija się bowiem w licznych (względnie do niedawnego czasu) organach prasy.

Żydzi mają dziennik rosyjski — „Nowaja Zaria“—oraz parę żargonowych.

Wyrazem dążności żywiołów radykalnych rosyjskich i żydowskich jest „Siewiero-Zapadnyj Gołos“, nacyonalistycznych rosyjskich — „Biełaja Ruś“ i wreszcie urzędniczych — „Wilenskij Wiestnik“.

Dwa pisma rosyjskie reprezentują odłamy zachowawczy i postępowy narodowców litewskich.

Wreszcie polacy mieli do niedawna aż 3 dzienniki; gdy jednak „Nowiny Wileńskie“, organ stronnictwa konstytucyjno-katolickiego, został dobrowolnie zawieszony, a głowa stronnictwa, biskup wileński, przystąpił do udziału w wydawnictwie „Kuryera Litewskiego“—zostały dwa, z których „Kur. Lit.“ broni interesów większej własności — w granicach aż trzech stronnictw: polityki realnej, narodowej demokracyi i konst.-katolickiego.

„Gazeta Wileńska“ ma być wyrazem żywiołów postępowych w naszem społeczeństwie, sympatyzuje z lewicą stronnictw rosyjskich i dąży do porozumienia z postępowymi odcieniami ruchów litewskiego, oraz białoruskiego — jeżeli o tym ostatnim może być jeszcze mowa.

Prócz tych — wychodzą: „Zorza Wileńska“ — dla sfer inteligentnych, oraz „Przyjaciel Ludu“, którego nazwa tłómaczy cel — dotychczas niewyłoniony, niestety, z obłoków idealizmu.

Ibi.

Ze sfer urzędowych.

Nastrój biurokracyi petersburskiej.

Mnóstwo się pisze i mówi o odpowiedzialności rozmaitych osób za tę lub ową działalność, związaną z represyami ostatnich miesięcy. Ale w sferach urzędowych kwestya ta nie budzi najmniejszej wątpliwości. W opinii tych sfer, wszelka gadanina, np. o pociągnięciu do odpowiedzialności ministrów, nie zasługuje na uwagę. W każdym razie ministrowie dotychczas odpowiedzialni są tylko wobec najwyższej władzy, a „Duma“, jakkolwiek silną byłaby w niej opozycya, nigdy nie odważy się przekroczyć granic rozsądku. Rosya przeżyła wyjątkowe czasy, gdy wyjątkowe pełnomocnictwa otrzymywali nietylko ministrowie, ale i naczelnicy rozmaitych miejscowości i stosunkowo nieznaczni urzędnicy administracyjni. W czasach walki wprowadzane bywają wyjątkowe prawa i instrukcye, nieuniknione są błędy i przekroczenia, być może, że coś podobnego wydarzyło się i przedstawicielom władzy, ale to jeszcze nie jest dostatecznym powodem, aby ich pociągać do odpowiedzialności.

Tak myślą w sferach urzędowych, a takie wykrzykniki prasy, jak np. „Pod sąd“, „Do odpowiedzialności“ itp. traktują z najzupełniejszą obojętnością.

W sprawie amnestyi.

Sprawa amnestyi wywołuje wiele rozpraw. Są sceptycy, twierdzący, że rząd dzisiejszy amnestyi nie udzieli. W rzeczywistości sprawa inaczej się ma. W sferach rządowych wiedzą o tem dobrze, że gdyby przed zwołaniem Dumy Państwowej nie uwolniono całych zastępów więźni politycznych, zapełniających więzienia, to Duma zażąda uwolnienia ich i tym sposobem da się powód do niepotrzebnych zatargów. Rząd zaś wogóle unika zatargów. Sprawa uwięzionych musi być prędko rozstrzygnięta. Rozstrzygnięcie owo może być albo w formie stopniowego, albo jednorazowego uwolnienia aresztowanych. Nad przyjęciem tej, lub innej formy, nieraz już obradowano w odpowiednich sferach i amnestya uznaną została za nieodpowiednią; wielu gubernatorów donosiło w swoim czasie, że propaganda rewolucyjna wyzyskuje amnestye dla swego celu. Z drugiej strony lud i organizacye społeczne mogłyby sobie wytłómaczyć, że amnestya jest oznaką obawy rządu przed Dumą, a właśnie sfery rządowe najbardziej chcą uniknąć wyrobienia się takiego poglądu wśród społeczeństwa.

Nakoniec nie wielu jest takich, do których amnestya dałaby się zastosować, i uwolnienie ich uważa się jeszcze w tej chwili za przedwczesne. Większość zaś uwięzionych została zamknięta na zasadzie praw wyjątkowych. Wszystkie te powody wpłynęły na to, że rząd przychylił się do pierwszej formy i, jak widzimy, już zastosował ją w praktyce. Z czasem będziemy mieli i oficyalną amnestyę, kiedy nadejdzie odpowiednia chwila, w zasadzie rząd nie jest jej przeciwny, tylko musi bronić uroku swej władzy.

Zbliżająca się Duma Państwowa nie wywiera najmniejszego wpływu na działalność kancelaryi petersburskich. Na razie nastąpiła chwilowa panika i oczekiwanie nowych rozporządzeń w kwestyi asygnowania, sprawozdań i kontroli, ale wkrótce uspokoiii się, przekonawszy się, że nic się nie zmieni nietylko przed otwarciem Dumy ale i później. Zanim Duma dogrzebie się do tych wszystkich drobiazgów i zaprowadzi swoje porządki — dużo jeszcze wody upłynie — tak twierdzi biurokracya petersburska.

Nikt się nie boi o przeszłość a wpływa to na wzmożenie energii tych wszystkich, którzy są u schyłku swojej działalności, zwłaszcza tych, którzy zajmują wyższe stanowiska.

—

Staje się rzeczą jasną, że sfery rządowe do ostatniej chwili myliły się co do nastroju kraju. Hr. Witte, który dobrze zdawał sobie sprawę z wpływu represyi na ludność, nie przypuszczał możliwości takiej przewagi żywiołów opozycyjnych.

Rząd, zdaniem osób dobrze poinformowanych, jest poprostu oszołomiony wynikami wyborów. Smutne dla rządu rezultaty wyborów moskiewskich uważane są za skutek nienawiści mieszkańców do admirała Dubasowa. Spotkać się można ze zdaniem, cokolwiek spóźnionem, że Dubasowa oddawna należało usunąć. Zapewniają niektórzy, że Witte żądał tego, i że na tem tle poróżnił się z Durnowem.

Narady działaczy państwowych odbywają się u przedstawicieli poszczególnych sekcyi. Partya dworska w Carskiem Siole również jest poruszoną. Sporo kwestyi zasadniczych ma być, z powodu nowego obrotu rzeczy, rozstrzygniętych jeszcze w tym tygodniu.

Z prasy polskiej.

Źle sobie poczynają — pisze „Kuryer Warszawski“—stosując te słowa do litwinów, grupujących się około organu *Vilniaus žinios.*

„Nie dość, że od dłuższego wiodą bój zacięty ze wszystkiem, co polskie na Litwie; nie dość, że zamiast zgody, szerzą waśń, w ostatnich czasach do walki bratnich używają broni niegodnej i haniebnej.

Oto pismo to w artykule wstępnym jednego z ostatnich n-rów pisze:

Zadziwiającą jest rzeczą, do jakiego stopnia przedstawiciele władzy rządowej ufają sobie, że jeszcze przed wyborami poważają się już twierdzić, że do Dumy, jako przedstawiciele gub. suwalskiej, niezawodnie wejdą: adw. przys. Gustaw Zabłocki, obywatel Gawroński, oraz hr. Potocki (Tomasz). Wyżej wyliczeni kandydaci, popierani, przez rząd, nie są nam, litwinom. zgoła znani ze swojej działalności“.

Że *Vilnians žinios* nie wie, kim są kandydaci narodowi w gub. suwalskiej, to im nie nie ubliża, wstydzić się tylko powinien organ litewski, że nie wie o działalności osób, znanych dobrze nietylko w suwalskiem, ale że ich nazywa kandydatami, popieranymi przez rząd, to jest to manewr wyborczy, którym mogą posługiwać się tylko szalbierze polityczni dla otumanienia ludzi nieświadowych.

Artykuł ów dowodzi, że z takimi szowinistami, jacy grupują się około *Vilnians žinios*, praca wspólna jest niemozliwa.

Ubolewać można nad litwinami, że organ, posługujący słę kłamstwem, jest orędownikem ich spraw.

—

W „Gazecie Polskiej“ p. Z. D. w artykule: „Co mówią najmłodsi“, pisze:

Mnożą się u nas obecnie pisma. wydawane „przez młodych dla młodych“. Obok *Młodości* i *Zarzewia*, już zawieszonych na czas trwania stanu wojennego, powstała świeżo *Mównica*, której pierwszy numer wyszedł d. 7 kwietnia.

„Oddawna—czytamy w słowie wstępnem od redakcyi—daje się odczuwać brak pisma prowadzonego przez młodych, o kierunku wybitnie postępowym. Istniejące pisma postępowe *nic, albo bardzo mało mają wspólnego z rzeczywiście młodymi* i odwrotnie, istniejące pisma młodych *dalekie są od rzeczywistego postępu*“.

Oświadczenie to jest ciekawe z dwóch względów.

Po pierwsze bowiem *istniejące pisma postępowe* nie bez słuszności twierdziły zawsze, że są organami młodych i nigdy nie stawiały przeszkód młodym siłom i młodym talentom do wypowiadania się szczerego na swoich łamach. Jest więc prosta niewdzięczność w zarzucie, skierowanym przeciw tym pismom przez najmłodszych, że *nic* lub *bardzo mało* mają z nimi wspólnego.

Po drugie dziwnie brzmi także pretensya do pism *młodych*, że dalekie są od „rzeczywistego postępu“, bo czytaliśmy przecież kilka numerów *Młodości*, która miała charakter tak wybitnie postępowy, że nawet najzagorzalsi postępowcy niczego więcej życzyć sobie nie mogli.

A jednak—według *najmłodszych*—to nie był jeszcze postęp. Oni dopiero rozwijają i podnoszą jego sztandar prawdziwy.

Zdawałoby się więc, iż powinien on odrazu zaimponować. Jakoż imponuje brakiem tego właśnie. co istotę postępu stanowi—brakiem jasno określonych dażeń i szczerość w ich wypowiadaniu.

Oto biorę „wzniosłe“ *Confiteor* p. Wł. A. Malczewskiego.

Czytam: „Co noc ptactwo ciemności zawodzi pienia pogrzebne nademną: szkielety, w wir drgań tanecznych chwycone, w szale jakimś dzikim unoszą się z czarnym proporcem zniszczenia po na mogiłami cmentarzyska, gromnicami migocą, a dzwony dzwonią, druzgocą pomniki, śpiewają śpiew, co przeszywa pierś, co zatruwa uczucia wszelkie. pragnienia wszelkie, a daje dziwny jeno lęk. Wszczepił się we mnie *trupi jad, zatruwa życie wzrokiem i na ruiny patrzę rad*, bom się *sprzymierzył z mrokiem* i synem się nazwałem Nocy... Nazajutrz cierpię, gorące ciało moje z przerażenia drży, a ja *pluję sobie w twarz...* i t. d.

Niestety — wszystko to już było i wszystko to płynie z jednego źródła *modernizmu polskiego*, który przed laty dziesięciu rozbił namioty w Krakowie i obecnie przeszedł już okres młodzieńczego fermentu. Tymczasem ten właśnie okres zaczyna się dopiero na łamach *Mównicy*.

Nie. Stanowczo dosyć już mamy tej *młodości*, która „ma w sobie trupi jad“, „sprzymierza się z mrokiem“ i „pluje sobie w twarz“.

Całe społeczeństwo z utęsknieniem wygląda od młodych haseł innych—siły, nadziei, wiary, zdrowia. *Najmłodsi* powinni o tem wiedzieć i powinni do tego dążyć, jeżeli zaś nie mogą przynieść z sobą tych właśnie pierwiastków, to lepiej niech nie rozwijają przedwcześnie z powijaków swoich talentów, ale poczekają, aż te talenty dojrzeją, nabiorą mocy i dorosną do tego, ażeby pójść własnemi drogami, a nie błąkać się po cudzych ścieżkach“.

—

Socyaliści galicyjsvy wobec nowego galicyjskiego „Związku pracy narodowej“.

Powstaje w Krakowie nowe stowarzyszenie: „Związek pracy narodowej“. W odezwie organizatorów, zwołującej na sobotę ubiegłą zebranie w Krakowie celem uchwalenia statutu i ukonstytuowania się czytamy:

„Im trudniejszem staje się położenie kraju i narodu, tem wyższemi i ogólniejszemi stają się obywatelskie obowiązki. Kto nie chce panowania u nas teroru i przewrotowych żywiołów, ten czynnie sam przystąpić powinien do pracy społecznej, dążącej do narodowego uświadomienia, spotęgowania poczucia obowiązków narodowych i solidarności, dążnej do utrzymania wiary chrześciańskiej, tej podstawy moralności i do zapewnienia społecznego, moralnego, gospodarczego postępu na wszystkich polach.

„Skuteczność tej pracy społecznej warunkowana jest przez zszeregowanie się ludzi dobrej woli, zgodnych w zasadniczych kwestyach solidarności narodowej, znaczenia religii, społecznego pokoju i postępu kraju; praca izolowana, na ochotnika tylko, nie poręcza dostateczności. ni siły, ni ciągłości, ztąd też w miarę, jak ujawniał się wzrost niebezpieczeństwa, ogólnie odzywać się poczęło i poczucie potrzeby zszeregowania się, stworzenia stowarzyszenia któreby pracę nad odrodzeniem kraju na wszystkich polach za program swój stawiając, połączyło z jak najszerszych kół i ze wszystkich warstw społecznych ludzi, chętnych do tej pracy“.

Odezwę tę przedrukował „Naprzód“ krakowski. Ale nietylko przedrukował—pisze lwowska „Gazeta Narodowa“, lecz

„wezwał także,—jak przystało na szanujący się organ półurzędowy, i *policyę*. Wykazuje mianowicie, że wedle projektu statutu „Związku pracy narodowej“, mają być zakładane po prowincyi oddziały powiatowe i miejskie z własnymi zarządami, nad którymi ma stać rada naczelna—i woła: „a przecież § 33 ustawy o stowarzyszeniach wyraźnie zakazuje stowarzyszeniom politycznym zakładania miejscowych oddziałów (filii). tworzenia związków między sobą lub wchodzenia w stosunki z innemi stowarzyszeniami“.

„Przerażeni—pisze dalej „Gazeta Narodowa“—tą nową powstającą organizacyą, socyaliści tak się skonfundowali, że się aż powołują na ową ustawę o stowarzyszeniach, której nigdy uznawać a, tem mniej szanować chcieli— i wołają na gwałt o policyę“.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

W sprawie pożyczki rosyjskiej.

Pożyczka stała się faktem. Prasa urzędowa tłómaczy jego szczegóły i stara się usprawiedliwić wyjątkowo niekorzystne warunki niezwykłą sytuacyą polityczną, jaką obecnie przebywa państwo.

„Torg. Prom.“ gazeta przypomina, ze w r. 1870 rząd francuski zmuszony był przyjąć pożyczkę według kursu 80 za 100 i 6 proc., z umorzeniem w ciągu 34 lat, co sprowadzało stopę procentową do 8,15, że po krymskiej kampanii Rosya zawarła pożyczkę 5 proc. z kursem 83, co podnosiło faktycznie stopę procentową do 6, zaś pożyczkę berlińską, zawartą dla wojny rosyjsko-tureckiej rząd musiał opłacać $7^1/_2$ proc.

Jednocześnie organ ministeryum finansów podnosi z drugiej strony, ze pomimo trudnych warunków, pożyczka świadczy o wielkiem zaufaniu do finansów rosyjskich, po raz pierwszy bowiem w pożyczce rosyjskiej przyjęły udział sfery finansowe angielskie.

Zarówno cytowana gazeta, jak „Now. Wr.“, „Rusk. Gosud.“ i wszystkie organy skrajnej prawicy, zwalają odpowiedzialność za warunki pożyczki na kadetów.

„Now. Wremia“ widzi w pożyczce dążenie starego porządku do zlikwidowania swych rachunków.

„Kończący swój żywot, stary porządek, chce likwidować finansowe grzechy przeszłości, żeby zostawić nowemu gospodarzowi doprowadzone do porządku rachunki“.

Dziennik Suworina stara się powstrzymać kadetów od szukania zaczepki z rządem, na gruncie tej sprawy tłómaczy im, że

„w przyszłej Dumie można będzie znaleźć sporo tematów dla pożytecznej wymiany myśli z biurokracyą. Pocóż jednak dążyc do zachwiania kredytu państwowego, już i tak poważnie zachwianego wskutek wojny i wstrząśnień wewnętrznych? Kredyt państwowy — jest to kredyt narodu, wszelki zamach na niego jest zamachem na kieszeń narodową“.

„Rusk. Gosud.“ podaje wiadomość o tem, że stronnictwo K.-D. usiłowało wywrzeć presyę na sfery urzędowe w Paryżu i zmusić rząd francuski do wycofania się z udziału w pożyczce. Ten fakt, pierwszy w historyi rosyjskiej, oburza organ oficyalny. chce on wierzyć, że

„i rosyjska opinia publiczna nie zapomni o tym fakcie oburzającym. „Nie trzeba nam takich działaczy, nie trzeba takich bohaterów wolności“ i obrońców ludu, którzy w ciężkiej dla narodu chwili, starają się przeprowadzić własne cele“.

Wprawdzie sakcya petersburska Komitetu centralnego stronnictwa K.-D. niezwłocznie ogłosiła, że stronnictwo wcale nie posiada komitetu paryskiego, ześ komitet centralny nie powziął żadnego postanowienia w sprawie nowej pożyczki i nikomu nie polecał występować w Paryżu w imieniu stronnictwa. Wobec tego, jeśli fakt wspomniany miał miejsce, to osoby, występujące w Paryżu, działały jak osoby prywatne na własne ryzyko.

Oswiadczenie to jednak nietylko nie zmieniło tonu prasy urzędowej, ale tylko dało jej asumpt do twierdzenia, że kadeci boją sie konsekwencyi własnego postępowania. W dalszym więc ciągu pp. kadeci są obarczenI zarzutem braku patryotyzmu.

Ale, pyta „Nasza Żizń“, czy naprawdę opozycya zdradziła brak patryotyzmu swem wystąpieniem przeciwko szybkiemu zawieraniu olbrzymiej pożyczki na lichwiarskich warunkach, swem wymaganiem, aby odroczono ją na czas bardzo niedługi, bo tylko do zwołania Dumy Państwowej?

Nawet dobrze zrozumiany interes samego rządu wymagał odroczenia terminu pożyczki. Konieczność zawarcia jej całkiem objektywna, uwarunkowana finansowem położeniem kraju, a jednakowo obowiązująca dla rządu opozycyi mogła stworzyć grunt dla porozumienia stron powaśnionych, mogłaby odegrać rolę złotego mostu nad przepaścią, dzielącą rząd od opozycyi.

„N. Ż.“ wskazuje na to, że potrzeby naglącej w gotówce państwo nie ma, bo przecież i pożyczka kwietniowa nie da rządowi całej sumy odrazu, lecz w całym szeregu rat.

„Riecz“ i „XX wiek“ ironizują nad porównaniem biurokracyi do porządnego gospodarza, który chce zostawić swemu następcy uporządkowane rachunki.

„Przecież ta pożyczka,—pisze „XX wiek“—jest i pozostanie jednem z najcięższych przewinień biurokracyi, „Now. Wremia“ może, ile chce, krzyczeć o braku patryotyzmu całej prasy postępowej, powstającej przeciwko pożyczce. Uporządkowane rachunki, o których mówi „N. Wr.“ będą zaofiarowane narodowi w takiej formie: ty pieniądzy nie masz i nie będziesz miał w ciągu 2 lat, a ja mam, chociaż za podpisem spadkobiercy, prawa spadkowe którego jeszcze nie zostały zatwierdzone“.

„Riecz“ zaś, tłomaczy stanowisko stronnictwa K.-D. wobec pożyczki.

„Członkowie stronnictwa K.-D. nigdy nie rozpowszechniali i nie mogli rozpowszechniać myśli o niewypłacalności Rosyi.

Lecz my znajdujemy i znajdowaliśmy, że zrealizowaniem pożyczki niepowinien był zajmować się rząd, zdyskredytowany wobec opinii publicznej, rząd. *któremu nikt nie wierzy*.

Wybory na Rusi.

Taraszcza, 7 kwietnia (gub. kijowska).

Stosunek liczebny głosów w dniu przedwyborczym w Taraszczy przedstawił się w cyfrach następnych: z większej własności polaków 49, rosyan 6; z mniejszej własności: włościan 47, duchownych prawosławnych 8. Porozumienie z mniejszą własnością nastąpiło na zasadach: włościanie zarezerwowali dla siebie dwa głosy i oświadczyli gotowość oddania swoich wotów na dwóch kandydatów, wystawionych przez większą własność, żądając jednocześnie, ażeby piąty i ostatni głos był oddany przez wszystkich, głosujących na rzecz kandydata duchownego, wskazanego przez nich. Długie były pertraktacye o ten piąty głos. Polacy większej własności zgadzali się, aby na ten piąty głos zarówno mała jak i duża własność wystawiły po jednym swoim dowolnym kandydacie, a głosowanie rozstrzygnie, który z nich się utrzyma. Jakkolwiek polacy żadnych zobowiązań nie przyjmowali względem sześciu rosyan ze swej kuryi, kandydaturę tę dla jednego z nich milcząco przeznaczali. Przeciągające się kilkagodzinne targi z małą własnością nie doprowadziły do porozumienia. Wtedy polacy wobec niemożności innego zakończenia układów, nieopowiedziawszy się przed rosyanami o zamiarze zrzeczenia się połowicznego prawa do owego piątego głosu, przyjęli ostateczny projekt włościan, aby i kandydat większej własności do tego piątego głosu był również duchowny; rozumując, że rosyanie, jako narodowość, mają zapewnione przedstawicielstwo w osobie duchownego (nie mówiąc o dwóch włościanach), a jako większa własność, mają je też zapewnione w osobach dwóch polaków, należących do tej samej kuryi.

Gdy po skończonej sesyi ogólnej, około godziny 7 wieczorem, pozostała większa własność przystąpiła do obrania dwóch kandydatów z pośród siebie, rosyanie upomnieli się, aby jeden z tych kandydatów należał do narodowości rosyjskiej; a gdy polacy nie uznali za słuszne te ich żądania wobec proporcyi arytmetycznej 49 : 6, poczytano to im za bezwzględne skorzystanie ze swej przewagi w danej kuryi. Jeżeli był tu jaki błąd taktyczny z naszej strony, to w każdym razie nie był on intencyonalny, ale mógł wyniknąć z braku wprawy w przeprowadzaniu tego rodzaju kombinacyi.

Wybory urzędowe w dniu następnym, t. j. 7 kwietnia, odbyły się wedle ułożonego programu. Zostali obrani na wyborców do Kijowa znaczną większością głosów: dwóch włościan prawosławnych, jeden duchowny i dwóch polaków: panowie Maryan Wilczyński, i Piotr Podhorski.

Wedle opinii politycznych zarysowanych: dwóch kadetów, jeden bezpartyjny, dwóch niewiadomego kierunku.

Głosujących w dniu 7 kwietnia było: 50 polaków (na 61 uprawnionych), 6 rosyan (na 21 uprawnionych), 58 z małej własności (na 74 umocowanych), a w tem 8 duchownych prawosławnych.

Wł. Zł.

Ze Smiły. 8 (21) kwietnia.

Rezultaty wyborów smielańskiego rajonu wyborczego jest następujący:

Ogólna liczba prawyborców 3,509.

Nie doręczonych przez policyę awizacyę 423.

Podano głosów 2,057. Pustych kartek podano 22.

Balotowanych było 41 osób.

Otrzymali Feldsztejn, mieszczanin, izraelita (ze związku „uprawnienia żydów“) 1,217 głosów.

Dawid Pryłucki, 1,203 głosów, kupiec, izraelita (z tegoż związku). Ci dwaj stanowią zatem wyborców ze Smiły do Kijowa.

W.

Echa wyborów na Podolu.

Korespondent „Swob. Myśli“ uzupełnia podane przez nas poprzednio wiadomości o wyborach gubernialnych na Podolu, bardzo charakterystycznemi szczegółami. Jak wiadomo, miejscowe sfery biurokratyczne prowadziły akcyę, mającą na celu przeprowadzenie do Dumy państwowej samych włościan, i to dostatecznie „pewnych“. W tym celu trzeba było izolować wyborców włościan, co też i wykonano.

„W samej rzeczy całą tę masę włościaństwa, z której wyszło dwunastu wyborców, trzymano jak więźniów w domu ludowym, pilnie strzeżonym przez policyę.

Ale dla zupełnego przeprowadzeniu tego planu, trzeba było zespolić włościan, narzucić im plan działania, zapewniający powodzenie podczas wyborów. Na takiego dyrygenta powołano p. Zabołotnego.

Tylko ten ostatni miał prawo obcować z włościanami, to też żył on wśród nich, w ciągu ostatnich trzech dni“.

Jakich sposobów pedagogicznych używał ten agitator, z ramienia miejscowej biurokracyi, o tem wymownie mówi wychodzące w Kamieńcu pismo rosyjskie „Podolia“.

„Jeśli kto nie zgadzał się z nim, przekonywał on niezwłocznie zebranych, że jest to zdrajca.

Zachowywał się on tak, jakgdyby mu polecono uchronić włościan od obcowania z innymi wyborcami, dochodziło naprz. do tego, że pozwolił on sobie grozić jednemu z wyborców, który się chciał porozumieć z włościanami.

Agitator pod opieką biurokracyi, podburzający lud przeciwko porozumieniu z inteligencyą, zaiste obrazek dla naszych stosunków bardzo pouczający.

Wybory w Odesie.

Odesa. 8 (21) kwietnia.

Jutro odbędą się wybory: 50,000 ludzi ma prawo stanąć do urny wyborczej; obliczają, że ma prawo głosu *12.000 polaków*. Udział nasz w wyborach coraz to więcej się zarysowuje. Odezwa bezimienna, o której pisałem, wczoraj ukazała się na szpaltach jednego z pism miejscowych organu „konst.-dem.“ w języku polskim.

Dziś odbyły się dwa zebrania przedwyborcze pod prezesowstwem polaków. Na jednem przewodniczył adwokat Stecki, na drugiem—inżynier Józef Nowiński. Ten ostatni, witając zebranych, zaznaczył, iż nie używa słowa „obywatele“, a tylko „panowie“, bo obywatelami jeszcze nie jesteśmy i obywatele nie potrzebują „niańki“ (aluzya do policyanta, obecnego na zebraniu), a my bez niej nie możemy się zebrać.—Z pomiędzy 80 kandydatów na wyborców, partya kadetów wystawiła następujących siedmiu polaków: 1) Bronisław Weryho, profesor, 2) prywat.-doc. Roman Orzęcki, 3) Antoni Gajewski, aptekarz, 4) Józef Nowiński, inżynier, 5) Maryan Milewski, właściciel domu, 6) Kazimierz Pajewski, inżynier i 7) Jan Przybylski, okulista. O rezultatach wyborów dowiecie się z telegramów.

Selim-Mirza.

Z życia prowincyi.

—o—

Z pow. winnickiego)

W numerze 30-ym „Dziennika Kijowskiego“ czytamy artykuł z powiatu olgopolskiego, pseudonimem Jaszczurki podpisany. Piszący, uznając zalety swego pryncypała, daje mu rady, jak powinien z podwładnymi postępować, i znajduje za ubliżające dla siebie wyrażać oznaki uszanowania dla chlebodawcy. Kwestya „czapkowania“, jak się pan Jaszczurka wyraża, jest za granicą kwestyą grzeczności i nikogo tam nie razi. U nas tylko wielu uważa za poniżenie, starszemu latami lub stanowiskiem ukłonić się, a w ich mniemaniu, czapka na głowie i poufałość względem pryncypała podnoszą ich godność; marna to godność, którą grzeczność na szwank naraża. Znam wypadek, kiedy panna służąca, gdy się powóz obłamał, wolała iść piechotą po błocie, niż usiąść na koźle bryczki obok furmana; musiała ją w tem jej pani zastąpić, ją samą w bryczce posadziwszy.

Dla tak drażliwych usposobień chyba jedna rada: szukać chlebodawców z podobnemi pojęciami, bo i takich u nas nie brak. Co się tyczy kwestyi meldowania się w razie wyjazdu ze swymi interesami, to chyba pan Jaszczurka sam bez tego, będąc pryncypałem, od swoich podwładnych wymagał.

Salamandra.

P. „Jaszczurka“ w swej korespondencyi nie miał, jak sądzimy, zamiaru dowodzić, że grzeczność obowiązuje tylko chlebodawców. Chodziło raczej o to, aby wykazać, że w stosunkach stron obowiązuje *wzajemna* grzeczność i że w każdym wypadku ma być uwzględnianą godność ludzka. Przypuszczamy, że obaj panowie korespondenci w zdaniach się zasadniczo nie różnią. (*Red.*).

Ze świata muzycznego.

—o—

„Przegląd muzyczny“ lwowski donosi, że w Wiedniu mają wystawić „Halkę“. Dokonywa się teraz przekład tekstu na język niemiecki. Tego trudnego zadania podjął się Roman Lewandowski. Nasz Moniuszko, choć tak wielki kompozytor, nie miał wielkiego szczęścia ani do obcych, ani do swoich nawet, bo dotąd są jeszcze opery jego u nas nie grane i to opery, pełne wartości, jak np. „Parya“ *). Otóż wystawienie dwu jego oper w Wiedniu („Straszny Dwór“ już jest przetłómaczony i ma uzyskać wstęp na scenę wiedeńską), utoruje może drogę kompozytorom polskim do innych teatrów zagranicznych, a w przyszłości i sławą zapewne okryje muzykę naszą, która, dzięki licznym, młodym kompozytorom, rozwija się świetnie. Włoscy kompozytorowie szukają natchnienia do swych oper w polskich tematach. Nie bardzo szczęśliwą próbą tego był „Chopin“ Oreficiego, bardzo krytykowany przez znawców. Teraz włoch, la Rohella, pisze operę na tle powstania polskiego z 1831 r. Ciekawą jest rzeczą, jak mu się to powiedzie. Artyści nasi chętnie się w Wiedniu popisują, widać lubią grywać muzykalnym wiedeńczykom. Noskowski, jako kompozytor, zbierał tam laury za symfonię swoją z „Wiosny“ i wywołał wprost zdumionie, bo w Wiedniu nie wiedziano, że nowoczesna muzyka polska ma takich znakomitych twórców najpoważniejszego rodzaju w muzyce: symfonii. Z wykonawców tej zimy odznaczyli się: Morsztynówna i Melcer. Ten ostatni zdobył już sobie sławę pierwszorzędnego artysty polskiego, a recenzenci lwowscy z tamtejszych muzycznych gazet unoszą się nad jego techniką, wspaniałą i uczuciem w grze, a także i nad talentem kompozytorskim.

I.

KALENDARZ.

11 (24) Wtorek — Leona Wilk. P. W. D. K.
12 (25) Środa — Wiktora M. Damiana W.
13 (26) Czwart. — Hermenegida Król. M.
14 (27) Piatek — Waleryana i Justyna M.
15 (28) Sobota — Anastazego M.
16 (29) Niedziela—Grobu Chrystusowego.
17 (30) Poniedz. — Aniceta P. M.

*) Grana tylko za życia Moniuszki w Warszawie.

Wschód słońca o godz. 4 m. 50.
Zachód słońca o g. 7 m. 08.
Długość dnia godz. 14 m. 18.
Przybyło dnia godzin 5 m. 52.

Wschód księżyca o g. 11 m. 20 w.
Zachód księżyca o g. 7 m. 35 r.

Teatr miejski: Dziś „Cyrulik Sewilski“, występ p. Reginy Pinkiert.

Teatr Bergonier: Przedostatni występ A. S. Połońskiego i M. P. Rachmanowej „Dzwony Kornewilskie“; jutro pożegnalne przedstawienie i benefis A. S. Połońskiego.

Teatr Sołowcowa: Dziś „Rigolleto“ opera w 4-ch aktach Verdi'ego.

Elektro-Biograf Sztremera: od 12 w południe do 12-ej w nocy obrazy ruchome.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 kwietnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł Cel.	7,3	17,6	14,2
Barometr przy 0 w m m	744,0	742,2	740,3
Stop. wilgotności w proc.	88	48	62
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P4	P5	P5
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	10	8	10
Ilość opadów w m m	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	19,1
Najniższa	4.5
„ na powierzchni ziemi	0,4
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	13,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	11,0

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne: na zachodzie Europy, na Uralu, S.-Matje 768 mm.. Ufa 770 mm.. Opady wypadły miejscami i w centrum Rosyi. Temperatura wyższa od normy w całej Rosyi. Znaczniejsze zmiany pogody w większej części Rosyi nie spodziewane, opady miejscami na zachodzie i północy.

KRONIKA.

Kandydaci na posłów do Dumy Państwowej z Kijowa. Onegdaj odbyło się zebranie wszystkich stronnictw postępowych, z partyą „Wolności Narodowej“ na czele, w sprawie wybrania posła do Dumy z Kijowa. Przewodniczył prof. Andrusow. Obecnych było 77 osób. Na kandydata na posła przez głosowanie tajne został wybrany baron Teodor syn Rudolfa Stejngel.

— **Wybory do Rady miejskiej.** Dotychczas wyborów członków Rady miejskiej od uniwersytetu dokonywał zarząd uniwersytetu, jako organ, prowadzący wydział gospodarczy. Obecnie, zarząd uniwersytecki zrzekł się tej czynności na rzecz rady uniwersyteckiej, jako organu, który od chwili wprowadzenia autonomii uniwersytetu otrzymał znacznie większe znaczenie i szersze pełnomocnictwo, jako wykonawca wszystkich spraw uniwersyteckich. Na dzień 13 kwietnia, o g. 7-ej wieczorem, wyznaczono posiedzenie rady dla wybrania od uniwersytetu członka do Rady miejskiej. W ciągu 8 lat jest nim profesor O. Ejchelman, prezes komisyi rewizyjnej.

W uniwersytecie przebąkują, że ponieważ prof. Ejchelman przedstawia w „senacie“ uniwersyteckim żywioł konserwatywny, więc postępowcy obalą jego kandydaturę.

— **Egzamina państwowe.** W uniwersytecie wywieszono ogłoszenie kuratora treści następującej: Egzamina w państwowej komisyi egzaminacyjnej przy uniwersytecie św. Włodzimierza w bieżącym 1906 roku, rozpoczynają się z dniem 1-go września, prośby o dopuszczeniu do egzaminów w wyż wymienionej komisyi przyjmowane będą od 20 lipca do 20 sierpnia włącznie, od 10-ej do 12-ej g. przed południem, w gmachu uniwersyteckim, w kancelaryi komisyi egzaminacyjnych.

Uwagi: 1) zgodnie z rozrządzeniem ministra oświaty, egzamina z przedmiotów teorytycznych będą się odbywały w przeciągu 6-ciu tygodni, a z praktycznych i demonstracyjnych — w ciągu całego półrocza;

2) Minister oświaty, na prośbę prezesa medycznej komisyi egzaminacyjnej, prof. N, A. Obołonskiego, zezwolił na dopuszczenie do egzaminów na stopień lekarza osoby, które do 1904 roku przestudyowały już 9 semestrów.

— Wczoraj rozpoczęły się egzami a w fizyczno-matematycznej komisyi egzaminacyjnej. Składa egzamina 7 osób.

W historyczno-filologicznej komisyi egzaminacyjnej egzaminy rozpoczynają się 20 kwietnia, a prośby komisya ta przyjmuje tylko do 15 kwietnia.

— **Partya porządku akademickiego**, prosi wszyskich studentów współczujących z jej zadaniami o przybycie na ogólne zgromadzenie o 12-ej g. w dniu 14 kwietnia, w sali klubu kupieckiego.

W programie posiedzenia pomiędzy innymi znajdują się i takie kwestye: a) stosunek do „ligi wyzwolenia“ i komisyi wykonawczej, zagrażających represyami w czasie rozpoczynających się egzaminów; b) zorganizowanie klubu partyi, którego członkami - gośćmi mogą być wszyscy studenci, wyższych zakładów naukowych i kursów.

— **Sprawa saperów.** Wczoraj w wojennym sądzie okręgowym, zakończono badanie podsądnych saperów. Podprokurator wygłosił mowę oskarżającą. Podsądnych podzielił na 4 grupy. Wyrok oczekiwany jest jutro.

— **Konfiskata.** Wczorajszy numer dziennika „Narod“ został skonfiskowany.

— **Przestępstwo prasowe.** Redaktor gazety „Naród“, p. Łoszniakow, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 103 (za obrazę Majestatu), 129 i 1040 za artykuł, wydrukowany w Nr. 6 tego pisma.

— **Uwolnienie przestępców politycznych.** Wczoraj z kijowskiego więzienia gubernialnego, wypuszczono na wolność 14 osób, aresztowanych za przestępstwa polityczne.

— **Starania.** Właściciele ziemscy i przemysłowcy leśni powiatu rowienskiego zwrócili się z prośbą do zarządu Południowo-Zachodnich kolei o zamienienie „rozjazdu“ Tomaszpol, położonego pomiędzy stacyami „Ochotnikow“ i „Klesowo“ na stacyę handlową. W najbliższem sąsiedztwie z tym rozjazdem znajduje się duże miasteczko przemysłowe Tomaszowo, połączone z „rozjazdem“ tramwajem konnym.

Osoby, które rozpoczęły starania, mają zamiar przedłużyć tę linię i zastosować do ruchu kolejowego.

— **Nowe wagony towarowe.** Na Połud.-Zachodnich kolejach wprowadzono nowe towarowe wagony pojemności — 2,400 pudów (systemu Foksa Arbela). W tych dniach ogłoszono prawidła, określające sposób użytkowania tych wagonów. Wysyłający towar podaje piśmienne zawiadomienie do naczelnika stacyi, aby dla ładunku wyznaczony został wagon, o pojemności 2,400 pud. Zapotrzebowania te nie są obowiązujące dla kolei i zaspakajane są tylko w miarę możności. Dodatkowa opłata przy korzystaniu z tych wagonów oblicza się na ogólnych podstawach, a opłata za przewóz wymagana jest nie mniej, niż za 2,400 pudów.

— **Zamknięcie cyrku.** Wczoraj cyrk Hippo-Palace p. Krutikowa, został zamknięty. Wywieszone na drzwiach ogłoszenie głosi, że cyrk zamyka się do końca roku „z powodów, od administracyi cyrku niezależnych.“

— **Zgwałcenie.** Siedemnastoletnia Natalia K., zawiadomiła policyę, że została zgwałconą przez odprowadzającego ją jej znajomego, Sergicja Łosia. Spisano protokuł i przestępca pociągnięty będzie do odpowiedzialności kryminalnej.

— **Ciężkie położenie właścicieli statków na Dnieprze.** Codziennie przypływają do Kijowa berliny, naładowane zbożem rozmaitego gatunku, ale wyładowywanie ich idzie bardzo powolnie. Tłómaczy się to tem, że miejscowi kupcy zbożowi nie są w stanie płacić gotówką, a sprzedający niechętnie udzielają kredytu.

— **Zbłąkane dziecko.** Do zarządu cyrkułu Łukianowskiego przyprowadzono czteroletniego chłopczyka, pozostawionego w klasztorze Brackim. Do czasu odszukania rodziców dziecka, pozostanie ono u mieszczanina I. Antonienki, mieszkającego przy ul. Połowieckiej Nr 24.

Z Opery. Zaproszeni do teatru miejskiego przez towarzystwo artystów opery, artystka Regina Pinkert i artysta Margo-Samarko, przyjadą do Kijowa z kilkudniowem opóźnieniem. Przyczyną opóźnienia jest zatrzymanie się w Neapolu, z powodu wybuchu Wezuwiusza.

Pierwsze przedstawienie z udziałem p. Samarko odbędzie się 13-go kwietnia („Pajace“), a pierwszy gościnny występ pani Pinkert 15-go kwietnia („Trawiata“).

— **Teatr Bergonier.** W sobotę, 8-go kwietnia, odbył się czwarty gościnny występ komika pana Połońskiego i pani Rachmanowej: graną była farsa „Przy dźwiękach Chopina“ i jeden akt „Lizistraty“. Pomimo reklamy, jaka uprzedziła przyjazd tych petersburskich artystów, publiczność kijowska niebardzo się niemi widocznie zachwyca: dowodzi tego nie bardzo liczna frekwencya i bardzo skąpe oklaski.

W środę, 12-go, odbędzie się ostatnie w tym sezonie przedstawienie operetki. Od 1-go maja rozpoczną się te przedstawienia w „Chateau de fleurs“.

— KRADZIEŻE. W niedzielę, w nocy, z mieszkania Serafina Gorowskiego (Tymofiejowska Nr. 12), skradziono złotych i srebrnych rzeczy na sumę 200 rub. i 300 rub. gotówką.

— Tejże samej nocy ze sklepu towarzystwa „Walentin Efimow“ (Kreszczatik Nr. 19), skradziono z kasy 30 rub. gotówką i 10 funtów karmelków. W obydwu wypadkach złodzieje umknęli.

— ARESZT. Onegdaj w nocy, policya zrobiła rewizyę w mieszkaniu studenta Aleksandra Moisejewa (Prozorowska Nr. 44). którego następnie aresztowała.

— POŻAR. W sobotę, w domu, należącym do wdowy Maryi Chimorodowej (Wierchnij Wał Nr. 52), powstał na trzecim piętrze pożar, który uszkodził sufit i część dachu. Straty obliczają na 200 rub. Dom jest zaasekurowany.

— FURYATKA. Przy wejściu do cerkwi (przy ul. Aleksandrowskiej), zatrzymano onegdaj jakąś kobietę, lat 35, furyatkę. Znaleziono przy niej 89 rb. 60 k. w gotówce. Na wszystkie pytania odpowiada jednem nazwiskiem—Jakowlew. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala Kiryłowskiego.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj rano, Piotr Adam Falkowski, zastrzelił się w swoim mieszkaniu (Kreszczatik Nr. 12). Przyczyna samobójstwa jest niewyjaśniona: w mieszkaniu znaleziono kartkę, w której nieboszczyk prosi, aby nikogo z jego powodu nie oskarżano. Zwłoki odwieziono do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 10 kwietnia.—W dalszym ciągu zostali wybrani na wyborców domniemani posłowie w Kaliskiem mecenas Parczewski, w Lubelskiem dr. Malewski.

Wczoraj 3,000 włościan ruszyło do Leszna pow. błońskiego w celu odebrania kościoła maryawitom. Maryawici przyjęli katolików strzałami: zabito 3 włościan, ciężko raniono 4 księży i 40 włościan.

W Warszawie robotnicy dziś tłumnie zaopatrują się w karty wyborcze.

Petersburg, 10 kwietnia.—W gmachu posiedzeń Dumy Państwowej urządzono dziewięć lóż: cztery dla ciała dyplomatycznego, pięć dla publiczności.

Ukończono projekt nowego prawodawstwa robotniczego.

Hapon wyjechał do Wałdaju z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

Z chwilą wprowadzenia podatku dochodowego zostanie skasowany podatek mieszkaniowy.

Do Petersburga przywieziono z Mandżuryi cztery wagony dokumentów urzędowych.

Żytomierz, 10 kwietnia. — Wybrano do Rady Państwa hrabiego Jana Olizara 181 głosami przeciwko 4.

Żytomierz, 10 kwietnia. — Wczoraj z kuryi miejskiej wybrano 7 żydów.

Radomyśl, 9 kwietnia. — Z kuryi własności większej wybrani zostali następujący polacy: Wacław Bylina i Stanisław Horwath, Jan Syroczyński, ksiądz Józef Bieniecki i szlachcic zagrodowy Feliks Nawrocki. Z rosyan wybrani zostali: właściciel ziemski Konstanty Giżycki i włościanie Feszczenko, Artemenko, Mielniczenko i Zacharenko. Wybory trwały dwie doby.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 9 kwietnia. Pomocnik kijowskiego prokuratora wojennego Łykoszyn, został zwolniony z obowiązku w stopniu generała.

Centralny komitet partyi kadetów oznajmia, że wiadomość, podana przez petersburską agencyę telegraficzną, jakoby partya kadetów zmieniła pogląd na sprawę żydowską, jest najzupełniej zmyśloną, nawet żadnych zamiarów w tym kierunku nie było.

Wdowie po kupcu kijowskim, p. Esterze Kohen, ofiarowany został medal złoty z brylantami i napisem: „Za gorliwość“.

Petersburg, 10 kwietnia. — Przez uniwersytety i Akademię nauk wybrani na członków Rady Państwa członkowie akademii: Kluczewskij, Wernandskij, Szachmatow, Łappo-Danilewskij i pr. Bagalej — wszyscy członkowie stronnictwa „Wolności Narodowej.“

Petersburg, 9 kwietnia. Na zjazdach wyborców miejskich w Suwałkach, Kaliszu i Włocławku wybrani zostali narodowcy.

Na posłów do Dumy wybrani w Kiszyniowie: 2 centrowcy, 3 k-dci, 1 październikowiec, 2 bezpart.

W Warszawie agitacya przedwyborcza ożywia się pod wpływem działalności stronnictwa demokratyczno narodowego.

Bolesław Prus ogłosił list otwarty do obywateli, w którym nawołuje polaków, aby wybrali godnych posłów i powodowali się solidarnością stronnictw, sprawiedliwością i zdolnością kandydatów.

Pamiętajcie—pisze Prus—iż Rosya cała patrzy na nas.

Wybory nieudane mogą poderwać tę przyjaźń, jakąśmy tam zyskali.

Petersburg, 8 kwietnia. — Rada Państwa postanowiła wydawać rocznie 1,000,000 rubli na emerytury dla wdów po żołnierzach, poległych w czasie wojny japońskiej.

Warszawa, 9 kwietnia.—We wsi Leszno pow. błońskiego zaszła utarczka katolików z maryawitami. Są zabici i ranni.

Płock, 9 kwietnia. We wszystkich kościołach pow. płockiego odczytaną została encyklika papieska, potępiająca maryawitów.

Odesa, 9 kwietnia. Wybory odbywają się w przykładnym porządku. Tylko na przedmieściach dają się zauważyć nieznaczne utarczki pomiędzy agitatorami partyi K.-D. a prawicy, którzy niszczą listy kandydatów K.-D. Wykryto sfałszowane listy, w których dwa tylko pierwsze nazwiska należą do kadetów, a reszta do prawicy. Ludność traktuje wybory bardzo poważnie i z zupełnem uświadomieniem. Pomimo deszczu, na ulicach tłumy ludzi od samego rana. Ku wieczorowi już było wiadomo, że w wyborach udział wzięło około 60 proc. z ogólnej liczby 51 tysięcy wyborców.

W dzielnicach centralnych mówią o zupełnem zwycięstwie kadetów.

Odesa, 8 kwietnia. — Żydzi weszli w porozumienie z kadetami. Według powszechnego przekonania, kadeci otrzymają świetne zwycięstwo. Postanowili oni dwóch kandydatów do Dumy Państwowej: prof. Szczerbina i adwokata przysięgłego Pergamenta. Przypuszczają, że pierwszy zwycięży.

Nikołajów, 8 kwietnia.—Policya przyłapała szajkę rabusiów, działających w południowych miastach. Wykonali oni szereg zuchwałych najść na rządowe sklepy wódczane i rozmaite instytucye handlowe. W szajce bierze udział jedna młoda kobieta. Przywódcy szajki mieszkali we wspaniałym lokalu, jeździli wspaniałymi powozami. Niektórzy z nich mieli sprawy o złodziejstwa.

Kiszyniów, 9 kwietnia. — Wybory gubernialne są już skończone. Względną większością głosów wybrano pozostałych pięciu posłów do Dumy Państwowej: duchownego prawosławnego W. Humę, osadnika niemca, członka zarządu ziemskiego Widmera ze związku 17 października, włościanina Popowa postępowca i szlachciców Kazimierza i Janowskiego z partyi koustyt. - demokratycznej.

Moskwa, 9 kwietnia. — Odbyło się przedwyborcze zebranie wyborców miejskich. Kandydatury Muromcewa i Koszkina są pewne. Trzecią komitet partyi konstyt.-demokratycznej zaproponował oddać profesorowi Herzensteinowi.

Charków, 9 kwietnia. —Egzamina na wydziale medycznym są ukończone. Dyplomy lekarskie otrzymało 55 osób, w tej liczbie 5 kobiet.

Ekaterynburg, 9 kwietnia. — Specyalny zjazd permskich właścicieli kopalń złota odrzucił projekty prawa departamentu górniczego i zażądał utworzenia w każdym okręgu górniczym izb rozjemczych. System zgłoszeń na prawo dobywania złota i zatwierdzenia prawa przekazywania kopalń złota przez starszego rejenta, zaprojektowano zamienić zarządami górniczemi.

Tyflis, 10 kwietnia. Ukonstytuowało się gruzińskie stronnictwo demokratyczne, żądające dla Gruzyi autonomii. Wybitne stanowsko w stronnictwie zajmuje, wybrany na posła do Dumy ks. Czawczawadze.

Brześć-Litewski, 10 kwietnia. 4-ma wystrzałami z rewolweru raniony pomocnik komisarza. Przestępca aresztowany.

Astrachań, 9 kwietnia. — Na członka Rady Państwa właściciele ziemscy wybrali radcę tajnego Chlebnikowa, konserwatystę.

Mitawa, 9 kwietnia.—Odbyły się wybory właścicieli ziemskich w pow. mitawskim. Wybrany został powiatowy marszałek szlachty, baron Han.

Wiedeń, 9 kwietnia. Do „Neu Fr.“ piszą z Belgradu, że na zapytanie delegatów w klubie radykałów niezależnych, dlaczego rząd wymaga natychmiastowego wydalenia spiskowców? odpowiedziano, że z powodu wygórowanych żądań gabinetu wiedeńskiego, wojna celna jest nieuniknioną. Żeby w wojnie tej zapewnić sobie pomoc wielkiego państwa, rywalizującego na Bałkanach z Austro-Węgrami i Serbią, powinna jaknajprędzej przywrócić stosunki z Anglią. Z pomocą Anglii i Niemiec, Serbia przetrzyma wojnę celną.

Paryż, 9 kwietnia. Odezwa francuskiej partyi socyalistycznej. skierowana przeciw pożyczce rosyjskiej, będzie rozlepioną w Paryżu i na prowincyi. Odezwa mówi, iż pożyczka da możność rządowi rosyjskiemu prowadzenia w dalszym ciągu jego polityki reakcyjnej i zaznacza, że stronnictwa liberalne, które będą w większości w Dumie, nie zaakceptują pożyczki.

Odezwa zredagowana jest w nadzwyczaj ostrej formie. Socyaliści, przewidując, iż rząd francuski rozkaże zdzierać odezwę, przygotowali wielką ilość odezw zapasowych.

Paryż, 9 kwietnia. W celach agitacyjnych przeciw pożyczce, przyjechali tutaj hr. Nesselrode i dwaj inteligenci, którzy przedstawiają się, jako delegaci jednego ze stronnictw legalnych. Byli oni u prezydenta republiki i u Clémenceau, poczem zwołali zebranie, na którem byli obecni kierownicy rosyjskich stronnictw rewolucyjnych.

Paryż, 8 kwietnia. — Rewolucyoniści rosyjscy i przybyli z Rosyi delegaci partyi skrajnych używają wszelkich środków, żeby zdyskredytować pożyczkę rosyjską. Zwrócili się z prośbą o pomoc do przywódcy tutejszych socyalistów Jauresa, który zapowiedział w swoim dzienniku, że rozklejonymi plakatami we wszystkich komunach Francyi, odmawiać będzie francuzów od udziału w pożyczce rosyjskiej. Socyaliści francuscy oznajmili, że darmo rozdawać będą swoim sekcyom afisze z protestem przeciw pożyczce, jako nielegalnej w przekonaniu konstytucyonistów rosyjskich.

Paryż, 9 kwietnia. — Wiadomości pomieszczone w dziennikach o nienależeniu Ameryki i Włoch do pożyczki rosyjskiej są błędne: przyczyna tego nienależenia nie ma bynajmniej tła politycznego, a pochodzi z tego, że bankierzy amerykańscy związani są położeniem obecnem rynku newyorskiego, na którym zresztą, pożyczki zagraniczne nigdy się nie rozwijały. Nienależenie zaś Włoch tłómaczy się popierwsze bardzo zrozumiałą chęcią zatrzymania w kraju wszystkich pieniędzy, potrzebnych wobec mającej nastąpić konwersyi renty na sumę 10 milionów franków, po drugie, ważną przyczyną jest katastrofa, spowodowana wybuchem Wezuwiusza.

Paryż, 8 kwietnia. Strajk zecerów przybrał większe rozmiary z tego powodu, że przyłączyło się do niego wielu robotników z papierni.

Budapeszt, 9 kwietnia. Minister finansów Popowicz w mowie programowej powiedział, iż chociaż w roku bieżącym niejednokrotnie powtarzały się wypadki niepłacenia podatków, co źle wpływało na dochody państwowe, jednak finanse nie zostały poderwane. Wypłacalność ludności nienaruszona. Wobec zapowiadającej się reformy wojska i wydatków na cele kulturalne, sprawa reformy podatków bezpośrednich pogorszyła się. O uldzo przy spłacaniu procentów drogą konwersyi nię można myśleć, wobec małego kursu renty państwowej. Nadzieje posiadać należy na rozwój stopniowy dochodów.

Budapeszt, 8 kwietnia. W mieście Fünfskirchen, dały się odczuwać wstrząśnienia podziemne, trwające 41 sekund.

Belgrad, 10 kwietnia. Staro-radykali odmówili utworzenia gabinetu. Gabinet zostanie utworzony przez młodoradykałów z Nikoliczem na czele. 70 oficerów z pośród spiskowców, złożyło memoryał ministrowi wojny w którym oświadczają, iż rząd może postąpić z nimi według uznania.

Waszyngton. 9 kwietnia. — Roosevelt zwrócił się do kongresu z prośbą o asygnowanie półtora miliona dolarów na poszkodowanych w San-Francisko.

San-Francisko, 8 kwietnia. Komunikacya kolejowa wznawia się stopniowo. Udało się doprowadzić do miasta pierwszy pociąg z Sosangelos i San-Joséph. Znaczna liczba robotników zajęta jest uporządkowaniem innych linii kolejowych. Jest nadzieja, że wkrótce ruch będzie wznowiony.

Lorien, 8 kwietnia. W wielu miejscach objawiają się zaburzenia. Strajkujący budują barykady i przeciągają druty, który musi niszczyć kawalerya. Jeden ze strajkujących został zraniony w czasie utarczki.

Cleveland, 8 kwietnia. Wczoraj w wielu miejscowościach dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Lens, 9 kwietnia. — Ogień w kopalniach w Courrières jest już ugaszony, węgiel dotychczas nie ostygł. Do chwili obecnej wyciągnięto 424 trupów. Uczuwał się brak środków ratunkowych.

Ateny, 9 kwietnia. — Król Edward jest tu dziś oczekiwany. Miasto udekorowane flagami. Król Jerzy ofiarował Edwardowi tytuł admirała floty greckiej.

Giełda Petersburska.

10 kwietnia 1906 r.

4% Państwowa renta	. . . . . .	75 3/4
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.		74
5% pożyczk prem. 1864 r.	. . . . .	361/2
„ „ 1866 r.	. . . . .	281
5% obl. prem. Szlach. Banku	. . . .	247
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.		430½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	. .	442
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	. .	358
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	.	208¼
„ Bransk. Relsk. Fab.	. . . . .	179½
„ Putiłowsk.	. . . .	101
„ Bakińsk. T-a Naftow.	. . .	630 tranz.
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	. . . . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.		164
„ Petersb. Prywat. i Komm.	. . .	191
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	. .	—
„ 2-go „ „ „ „	. . .	70
5% Pożyczka 1905 r.	. . . . . .	93

Nastrój z papierami dywidendowymi spokojny. Premiówki słabiej. Z fondowymi, przeważnie z rządowymi, mocniejszy; z pożyczkami spokojny i stały.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

29

Grazia Deledda.

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduszycka.

Część Pierwsza.

— I czemuż Małgorzata do mnie napisała!—z boleścią myślał Ani — i czemuż jej odpisałem. *Ta kobieta* zawsze nas dzielić będzie. Czemuż ja marzyłem! Jutro napiszę do Małgorzaty i powiem jej wszystko.

— Ale cóż ja jej mogę powiedzieć?—myślał później, przewracając się w łóżku.—A jeżeli *ta kobieta* nie żyje? Dlaczego mam się wyrzekać szczęścia? Czyż Małgosia tego nie wie, że jestem dzieckiem grzechu? Gdyby się mnie wstydziła, nie byłaby przecie do mnie napisała. Tak, ale ona pewnie myśli, że moja matka umarła, albo przynajmniej *dla mnie* nie żyje, podczas kiedy *ja czuję*, że ona żyje i nie odstąpię od wypełnienia mego obowiązku, którym jest wyszukać ją i wyrwać z okropnego upodlenia... A jeżeli ona odpokutowała?.. Nie, tak nie jest! Ach to jest okropne, nienawidzę jej, nienawidzę... nienawidzę! Zabiję ją!

Mordercze widzenia dręczyły go, widział swą matkę w bójce z innemi kobietami, a obok nich mężczyzn okropnych i rozwierzęconych, słyszał straszne krzyki i drżał z nienawiści i obrzydzenia,

Nareszcie około północy spazmatycznie zapłakał; tłumił szlochanie gryząc poduszkę, załamywał ręce i piersi rozdzierał—i wtedy zdarł ze szyi amulet, dany mu przez Olę w dniu ucieczki ich z Fonni i z całej siły o ścianę go cisnął. Ach! tak samo byłby pragnął cisnąć daleko od swej duszy pamięć o nieszczęsnej swej matce!

Naraz sam się zadziwił, że płakał, wstał, podniósł amulet, ale go już na szyję nie włożył; potem zapytał siebie, czy gdyby nie walka miłości jego do Małgosi, byłby tak samo, na myśl o swojej matce, cierpiał i odpowiedział sobie, że tak. Od czasu do czasu uczuwał próżnię w głowie; zmęczony tem udręczeniem, błądził daleką myślą poza tem wszystkiem, co było wspólnem z jego bólem, słyszał szum wiatru i głos morza, który wydawał się rykiem tysiąca rozszalałych fal, rozbijających się o skały i myślał znowu, jakby dla przeciwieństwa, o lasie, poruszanym powiewem wiatru i osrebrzonym księżycem, i wspominał małe laski na górze Orthobene, w których tyle razy, zrywając fijołki, szum wiatru w gałęziach dębów dawał mu złudzenie szumu morza.

Ale nagle znowu myśl straszna, jedna i ta sama ciągle i zawsze opanowywała go z nową boleścią:

— ...A jeżeli się ona poprawiła i odpokutowała? To nic nie zmienia. Muszę ją szukać, odnaleźć, dopomódz jej. Ona mnie porzuciła dla mojego dobra, bo inaczej nie miałbym nazwiska i stanowiska w społeczeństwie. Gdybym był z nią został, byłbym chodził po żebrach, żył może w hańbie i wstydzie; byłbym, kto wie, złodziejem, zbójem.... Tak!.. a tak czyż to nie jest wszystko jedno?... Nie, nie! To nie jest wszystko jedno?.. Tak, jestem dzieckiem własnych czynów! A jednak Małgosia nie zechce być moją.... dlaczego? dlaczego? dlaczego? Dla czego nie zechce być moją? Czyż jestem może zhańbiony? W czem jestem winien? Ona mnie chce; tak, ona mnie chce, właśnie dlatego że jestem dzieckiem własnych czynów, któż wie, czy *ta kobieta* nie umarła? Ach! czemuż się łudzę?... Ona nie umarła, ja to czuję; ona żyje i jest jeszcze młodą. Wiele lat ma teraz? Może trzydzieści trzy: ach! jeszcze jest bardzo młodą!

Myśl, że ona jest jeszcze młodą, szczególnie go rozrzewniała.

— Gdyby ona miała lat pięćdziesiąt, nie mógłbym jej przebaczyć. Ale dla czego ona mnie porzuciła. Gdyby mnie była przy sobie zatrzymała, nie byłaby dalej brnęła w upadku: byłbym pracował, a teraz byłbym sługą, pasterzem lub wyrobnikiem. Nie byłbym poznał Małgosi i nie byłbym nieszczęśliwym.

Jednakże myśl o tem, czemby był mógł zostać, sprawiała mu niesmak; on nie lubił pracy, ani też biednych ludzi: znosił nędzne otoczenie, w którem dotąd wzrastał, dla tego, że wierzył usilnie w to, że się z niego w przyszłości oswobodzi.

— Boże, mój Boże! pozwól, aby *ona* już nie żyła!

— Ale dlaczego tę niedorzeczną prośbę zanoszę? — pytał siebie ze wściekłością. — Nie, ona nie umarła? Ale dla czegóż miałbym ją szukać? Czyż mnie ona nie porzuciła. Jestem szaleńcem, a Małgosia śmiałaby się, gdyby wiedziała o tej mojej głupiej wewnętrznej walce. Więc cóż, czy ja jestem pierwszem lub ostatniem dzieckiem upadku, które się podnosi i szanować każe? Tak, ale ona żyje w ukryciu. Ja powinienem ją wyszukać, zabrać do siebie i z nią mieszkać; a kobieta uczciwa nigdy nie zechce żyć razem *z nami*; *ona* i ja będziemy tą samą osobą. Jutro muszę do Małgosi napisać, tak, jutro. A gdyby pomimo to ona mnie zechciała? Na tę myśl omdlewał ze słodyczy, ale zarazem czuł całą tego niedorzeczność i znowu wpadał w rozpacz.

Ale ani nazajutrz, ani też później nie był w stanie napisać do Małgosi o tej swojej tajemnicy, która go, jak wiater błędny listek, podnosiła, ścigała i okrutnie na ziemię obalała.

— Powiem jej to sam — myślał, ale czuł, że tem mniej miałby na to odwagi; własna podłość go gniewała, a jednocześnie w głębi duszy pocieszała go, choć się sam do tego nie śmiał przyznać, upokarzająca pewność, że właśnie podłość jego zawsze mu będzie stała na przeszkodzie w spełnieniu tego, co nazywał swojem *zadaniem*.

Czasem jednakże zadanie to wydawało mu się tak komicznem, że myśl o wyrzeczeniu się jego samowiednie zasmucała go. Moje życie byłoby niepotrzebnem, tak, jak większej części ludzi, gdybym się tego wyrzekł! — myślał. I w tych marzycielskich chwilach, uśmiechała mu się myśl walki pomiędzy swoim strasznym obowiązkiem, a miłością, chorobliwie spotężniałą samąż tą walką.

Po tym wieczorze, kiedy był świadkiem owej bójki na ulicy, już na swój balkon od tej strony nie wychodził; widok tych różowych domków, z których nawet rekursy do kwestury nie potrafiły wyrugować smutnych lokatorek, bolał go niewymownie; jednakże wychodząc i wracając do domu, widywał często obie kobiety, albo na balkonie pomiędzy gwoździkami i suszącemi się dachami, albo na ulicy, albo siedzące na progu domu.

Jedna w szczególności, ta, która miała pochodzić z Capo di Sopra, słuszna i zwinna, z czarnemi włosami, oczyma mocno niebieskiemi, uwagę jego zwracała. Nazywała się Marta Roza; była prawie zawsze pijana, czasem nędznie ubrana, kręciła się po ulicy, z rozczochraną głową, boso lub w czerwonych pantoflach, a czasem w kapeluszu elegancko ubrana, w płaszczu z fioletowego aksamitu, ozdobionym białemi piórami. Czasem siedziała na balkonie i śpiewała wysokim i melodyjnym głosem, ładne, ludowe piosenki z swej prowincyi, które przerywała by krzyczeć na przechodniów którzy zuchwale zaczepiali ją swojemi, a także i na sąsiadki, z któremi nie ustannie się kłóciła i uwodziła im synów i mężów. Kiedy śpiewała, głos jej aż do pokoju Ania dochodził, a słysząc ją, cierpiał dotkliwie.

Często śpiewała tę zwrotkę

„O żołnierzu, co na wojnie,
Mówią że zapomniał,
Nie pamięta już o Bogu
Zamienia się ciało moje.
Gdy jest pochowane,
W siedem uncyi ziemie".

— Cemu ona nie myśli o tem co śpiewa?—w myśli pytał Ani,—czemu ona o śmierci, o Bogu nie myśli i nie poprawi się. Z drugiej jednak strony, coby ona robić mogła? nikt by jej pracy niedał; społeczeństwo nie wierzy, w możliwą skruchę takich kobiet. Mogłaby się zabić: to jedyna rada.

(D. c. n.).

Paltoty nieprzemakalne najnowszych fasonów na sezon 1906 r.

poleca w ogromnym wyborze

Skład Fabryczny

T-wa „PROWODNIK"

Kreszczatik Nr 23. A439r

AKCYJNE TOWARZYSTWO **Vielwerth i Dèdina** w KIJOWIE.

SPECYALNA FABRYKA SIEWNIKÓW

Wyrabia wszelkie typy i rozmiary siewników. Zalecamy Pp. Rolnikom zaznajomić się z konstrukcyą najnowszego typu uniwersalnego Siewnika kombinowanego i nadzwyczajnemi wynikami siewu rzędowego nawozów sztucznych pod zboża za czas ostatnich 3-ch lat. Średni rezultat jest taki:

Kosztem 3—4 rubli osiągnięto 10—20 rubli czystego zysku na morgu.

Rozsypany rzutowy wysiew nawozów sztucznych nie wytrzymuje żadnego porównania.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Królewsko-Węgierskiej Rządowej Fabryki

która wyrabia

Parowe młocarnie wyłącznie żelaznej konstrukcyi. Po 27 latach pracy za granicą i 13 letniej praktyce w Państwie—gdzie pracuje już kilka tysięcy tych maszyn w pierwszorzędnych gospodarstwach, możemy służyć na żądanie niewątpliwemi dowodami oczywistej wyższości żelaza nad drzewem i wogóle idealnej młócby, szczególnie na maszynach ostatnio ulepszonego typu.

Żniwiarki wyłącznie z lanej stali z platformą żelazną, mocnej konstrukcyi i nadzwyczajnie lekkie w pracy.

A144—4

KIJOWSKA KOMPANJA ASFALTOWA

S. J. SUSKI

Kantor: **Funduklejowska Nr. 10 — Telefonu Nr. 265.**

POLECA:

Asfalt rosyjski i zagraniczny
Bitum (gudron) naturalny
Tekturę dachową i izolacyjną wysokiej dobroci różnych gatunków z wytrzymałością na rozerwanie 85 k° przy szerokości paska 100 m/m i długości 300 m/m.
Lak asfaltowy bezwodny do smarowania dachów tekturowych pochodzenia zagranicznego.
Płyty betonowe na trotuary.
Płytki cementowe różnokolorowe inkrustowane na podłogi.
Rury betonowe — różnych wymiarów.
Karbolineum — środek przeciw grzybowi drzewnemu.

Wykonywanie wszelkich robót asfaltowych i krycie dachów tekturą z długoletnią gwarancyą oraz krycie dachów „Holtz-Cementem", czyli tekturą klejoną na 2 i 3 warstwy klebermasą; dachy tak wykonane można nazywać wiecznymi. — **Materyały wyborowe wykonanie robót terminowe i rzetelne, ceny umiarkowane.** A175—9

Przechowanie od Moli

Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futra i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowane od moli**

na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancyą

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów.

A316—3-3

H. KLIMOWICZ

Kijów, Mikołajowska Nr. 4

Poleca swój zakład krawiecki zawsze na sezon zaopatrzony w najnowsze materyały angielskie.

Krój według wzorów angielskich.

Magazyn Win

Kłyszyńskiego i S-ki Kijów, Kreszczatik 45, dom p. Neesego.

Najlepsze pierwszorzędne źródło wyborowych win, likierów i wódek. Wina oryginalne krajowe i zagraniczne pierwszorzędnych firm.

Wina Szampańskie i Węgierskie, Likiery, Miody, Starka i wszelkie wódki szczególniej poleca wina francuskie firmy **Bigourdau**.

Przyjmuje zamówienia na prowincyę Cenniki na żądanie gratis i franco.

A164—30—28

Sprzedaje się z okazyi

Piękna stylowa Willa umeblowana

z własnym wodociągiem i kanalizacyą, zbudowana na dwóch uczątkach w najlepszem miejscu lasu miejskiego „Puszcza-Wodica" przy linii tramwaju elektrycznego. Warunki i szczegóły udziela Agentura „Dziennika Kijowskiego", Luterańska Nr. 6.

Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3

Telefonu Nr. 1531. A314-11-9

Rządca-rolnik

młody, żon., praktycz. i teoretycz. wykształcony, z kilkunastoletnią praktyk. w renomowanych tutejszych gospodarst. szuka pracy na warunkach jakichkolw.; referencye ludzi znanych. Poczt. Czeczelnik, g. podol. w. Popowa-Grobla Baczyńskiemu. R2884-3-1

Pokój do wyn. przy intel. rodz. moż. z obiad. Luterańska Nr. 11 m. 6. R2881-2-1

„SOKÓŁ"

Tygodnik obrazkowy

poświęcony sokolstwu polskiemu,

krajoznawstwu i literaturze.

W WARSZAWIE:		NA PROWINCYI:	
Rocznie	rb. 3 k. —	Rocznie	rb. 4 k. —
Kwartalnie	„ 1 „ —	Półrocznie	„ 2 „ —
Miesięcznie	„ — „ 35	Kwartalnie	„ 1 „ 35

Warszawa, **Plac Ś-go Aleksandra Nr 8.**

Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu

A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik z okazami farb gratis.

Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6, dom własny.

Telefon 2048.

Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej. A418—3—3

„JUTRZENKA"

dawniej „MARYAWITA"

TYGODNIK ILUSTROWANY, RELIGIJNO-SPOŁECZNY.

pod opieką Królowej Korony Polskiej—naszej „Jutrzenki", przystępnie i zrozumiale dla wszystkich redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświetlający.

prenumerata wynosi rocznie **rb. 5**, półrocznie **2.50**, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka" zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne, o najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa, i Matce Naj, świętszej—powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdoty opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracye tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka" daje rocznie: 1) **52 zeszyty**, 2) **bezpłatnie 12 arkuszy książki** ascetycznej, **Szczęście duszy u Stołu Pańskiego**, 3) **12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok"**, 4) **za dopłatą 50 kop.** piękny obraz: **„Swieta Rodzina"**, 5) Przy każdym zeszycie **zastosowane do chwili odezwy** do ludu, a nadto: 6) oddaje **za pół ceny całorocznym prenumeratorom:**

a) **Katechizm Noela** t. 6 rb. 6; b) **Kazania i mowy, wyborowe** tomów 12 po 75 kop.; c) **Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek** (z licznemi ilustracyami) tomików 12, tomik po 20 kop.; d) **Rozmyślanie i uwagi na cały rok.** *O. Spinoli—Jezuity* t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki". **Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki** z lat ubiegłych **2.50.** Wnoszący za **cztery egzemplarze** prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcyi, płacą tylko **połowę ceny** t. j. **dziesięć rubli.**

Redakcya: Kielce, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.

Skład Główny: Warszawa, Kapucyńska Nr. 5, 32 Władysław Dąbrowski.

Ogiery

wysoko szlachetnej półkrwi **w Rożenku,** p. Sulejów, gub. piotrkowska. Ceny przystępne. A445r

Student **Technolog. inst.**, ucz. Kijow. Real. szk., mający obszerną praktykę, poszukuje lekcyi **na wyjazd.** Adres: Tetijew, gub. kijow. Buhajowka, Wąsowski. A446-5-1

Nauczycielka młoda, int., pol., z dob. rodziny, maj. chlub. św., znająca jęz. fr., ros., muz., poszukuje posady do młod. dzieci, st. Oratowo, p. z. d. ż. Babin, W. Piątkowska. A450r

Potrzebna podręcz. i uczen. do prac. suk. dam., zgłaszać się: Puszkińska 12, m. 12. R124

Nauczycielka polka, z patentem pruskim, językiem niemieckim, francusk., angielsk., malarst., wyższą muzyką, poszuk. posady. Rekomendacye S. O., poczta Ruda-Maleniecka, g. radom., Orańskiej. R2886-2-1

Rządca agronom

poszuk. zaraz posady, kaucya i rekom. bardzo poważ., warun. jaknajskr., w ostatn. czas. zarządz. duż. mająt. w g. podolsk., zna dobrze leśnictwo, przemysł rolny; młody, energ., sumien. Łaskawe oferty przyjm. adw. przysięgły F. Pawlikowski, Kamieniec P. dom Lancetina. R2885—3—1

W stadzie **jastrzębinieckiem** są do sprzedania: 1) ogier Tragen ur. w Prusach w r. 1892, złoty kasztan., wzrost $6^1/_2$ wersz. Potomstwo do obejrzenia na miejscu. 2) ogier 6-let. syn Tragena i klaczy arabsk. złoty kaszt. $5^1/_2$ wersz. 3) koń pół krwi angl.-arabsk. Wałach 5-l. kaszt. 5 wersz. silnej budow. ujeżdż. pod siodł. odpowiedni dla pp. oficerów i do polowań „par force". Poczta i teleg. st. **Daszów g. Kij.** wieś **Jastrzębinice, Antoni Chrząszczewski.** Koleją dojeżdż. po linii „Koziatyn Humań" do pół stacyi Frantówka, odległej od Jastrzębiu, o 3 wiorsty. R2904

Za granicę jeżdżąca co rok osoba poważ. poszukuje tow. na wsp. koszt, podejm. się przewodn. lub opieki. M.-Błagow. 93 m. 9, od 11—1. A366—6—4

Rowery wynajmuję ze swobod. koł. Funduklejowska Nr. 50.

Zarząd Polskiego Towarzystwa kolonii letnich w Kijowie oznajmia, że zapis w poczet członków Towarzystwa, ofiary, zapis dzieci, oraz wszelkie informacye, dotyczące spraw Towarzystwa, przyjmuje w swoim lokalu: Tereszczenkowska 11 m. 11, codziennie w godzinach od 11—1-ej po poł. i od 8—9-ej wieczorem. R110—10—4

Do pracowni sukien damskich M-me Camilli, ul. Michajłowska Nr. 19 m. 2, potrzebne są panny. R2876-2-2

Mieszkanie do wyn., skł. się z 6 pok., z wszelk. wyg.—Sofijowski plac Nr. 20. R 121.

Masło świeże sprzedaje się przy Bankowej 3, w dziedzińcu. R2877

2 Zrebce 3 lat 5 w. gn. b. parzyste, stada p. K. Martina po Banterze (XII 324) sprzedaje się za 1,600 rb. pojedyńczo po 900 rb. Zarząd Śnieżna, poczta Skwira, st. Roś Hum. linj. A428

Ładny folwark sprzedam wyjąt. tanio w gub. kielec. 8 wiorst od Buska. Rozległ. 20 wł., 70 mórg doskon. łąk, duze gospód. rybne. Budynki dobre, ziemia w kult. w połow. pszenna Tow. Kred. 17,000. Ostat. cena 50,000 rb. Bliż. wiad.: gub. kiel., Ćmielnik Słabkowice S. Morzkowski

Pozbawiony wszelkich środków do życia, błaga o pracę, lub tymczasową pomoc rutynowany elektrotechnik. Jeżeliby ktokolwiek zechciał zainteresować się tym biednym człowiekiem, proszę zwrócić się do Red. „Dzien. Kijow.". R117

Do ludzi z sercem litościwem.

Chora staruszka prosi, by kto zlitował się, umieścił ją w szpitalu, lub jaką inną pomoc dał. Zwracać się do Redakcyi „Dziennik Kijowsk." lub Władimiro-Libedzka Nr. 16 m. 8, Ordyńska. R107—10—6

Staruszka sparaliżowana samotna bez żadnych środków do życia, zwraca się do ludzi mających serce i litość, z prośbą o pomoc. R—15—6

Dla galwanizatorów

Anody różnych metalów, sole nyklowe, wszelkie chemikalia, potrzebne do galwanizmu, werniks paryski, kręgi wojłokowe do polerowania, stalmasę kamieniarską, wanny szteingutowe, elementy Bunzena poleca, wysyła zamiejscowym za zaliczeniem Dartch, Warszawa, Leszno Nr. 7. A379-10-7

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Od 18 października 1905 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	6.55 w.	10	11.00 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 w.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	11.25 r.	4	8.25 w.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 w.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 w.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 w.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	17	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	15	11.20 w.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	19	4.35 pp.	28	9.15 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	15	11.50 w.	6	7.35 r.
Szybszy tow. IV Kijów. Odesa, Brześć i Znamionka	31	12.50 n.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n D.	83	7.48 r.	94	10.02 w.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 w.	1	6.02 w.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 w.	3	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woronez	6	12.44 pp.		4.00 pp.
Osobowy I II III Kursk, Woronez, Charków, Petersburg	8	8.05 w.	7	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	3	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.1 w.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	12	8.30 w.	11	9.45 w.

Drukarnia H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.